



GAZETA miesięcznik
GDAŃSKIEGO UNIwersYTETU MEDYCZNEGO

ISSN 1506-9745

AMG



Rok 22

Wrzesień 2012

nr 8-9 (260-261)



Z ŻYCIA UCZELNI



Nowe władze GUMed

Uroczyste posiedzenie połączonych Senatów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego kadencji 2008-2012 i 2012-2016 odbyło się 3 września br.

Prof. Janusz Moryś już po raz drugi rozpoczął czteroletnie urzędowanie na stanowisku rektora Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Na zdjęciu od lewej: prof. Andrzej Basiński – prorektor ds. klinicznych; prof. Tomasz Bączek – prorektor ds. nauki; prof. Janusz Moryś – rektor; prof. Leszek Bieniaszewski – prorektor ds. rozwoju i organizacji kształcenia; prof. Marcin Gruchała – prorektor ds. studenckich.

□



Najlepszy kierunek studiów

Uroczyste wręczenie certyfikatu „Najlepszy kierunek studiów” w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (12.07.2012 r.). Wśród wyróżnionych znalazł się kierunek biotechnologia prowadzony przez MWB UG i GUMed (fot. Maciej Śmiarowski, KPRM).

W numerze...

Nowy wiceminister zdrowia	3
Inauguracja roku akadem. 2012/2013.	4
Wielki sukces Wydziału Farmaceutycznego	5
Nowy profesor tytularny Wiesław Sawicki.	6
Naukowcy w <i>Top 500 Innovators</i>	8
Sukces immunologa	8
Nowatorskie operacje laparoskopowe w Klinice Urologii	9
<i>StRuNa</i> – <i>Biuletyn Młodych Naukowców</i>	9
Udany rok Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed	10
Konferencja w 50-lecie terapii genowej.	13
Lwowska tragedia	14
Wspaniali ludzie – dziedzictwo Kresów.	18
Wizyta studentów z Grodna	21
Pamięci prof. Fryderyka Pautscha.	22
Nowe studia – psychoonkologia kliniczna.	23
W Gniewie – o historii chirurgii dziecięcej	24
Z Oddziału Gdańskiego TChP.	25
Z listów do redakcji	26, 27
<i>Młodzieżowe Spotkania z Medycyną</i>	27
Kadry GUMed i UCK	28
Laureatka programu POMOST	28
Wycieczka Seniorów GUMed do Szwecji.	29
Pamięci prof. Genowefy Stachowskiej	30
Ministerialne nagrody dla naukowców	30
FNP wyróżniona	31
Dofinansowanie modernizacji w MIMMiT	31
Australia liderem światowej polityki antytytoniowej – Polska daleko w tyle	32
International Conference on Molecular Biotechnology and Innovation	33
Nowy prodziekan MWB UG i GUMed	33
Dyplomatorium absolwentów English Division	34

GAZETA AMG

Redaguje zespół: Marek Bukowski, Brunon Imieliński, Wiesław Makarewicz (red. naczelny), Roman Nowicki (rzecznik prasowy GUMed), Renata Ochocka, Krzysztof Sworczak, Joanna Śliwińska, Jolanta Świerczyńska-Krok, Przemysław Waszak, Lubomira Wengler, Tomasz Zdrojewski, Krystyna Fryszak (sekr. red.), Tadeusz Skowyrą (red. techn.), współpraca graficzna Sylwia Scisłowska. Fot. Zbigniew Wszeborowski.

Adres redakcji: Gazeta AMG: Biblioteka Główna GUMed, Gdańsk, ul. Dębinki 1, tel. 58-349-14-83; e-mail: gazeta@gumed.edu.pl; www: <http://www.gazeta.gumed.edu.pl>. Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin. Nakład 740 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo niewykorzystania materiałów niezamówionych, a także prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wyrażane opinie są poglądami autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji oraz władz Uczelni.

Warunki prenumeraty:

Cena rocznej prenumeraty krajowej wynosi 36 zł, pojedynczego numeru – 3 zł; w rocznej prenumeracie zagranicznej – 36 USD, pojedynczy numer – 3 USD. Należność za prenumeratę należy wpłacać na konto Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego z dopiskiem: prenumerata „Gazety AMG”:

Bank Zachodni WKB S.A. Oddz. Gdańsk
76 10901098 0000 0000 0901 5327

Nowy wiceminister zdrowia

Dr Krzysztof Chlebus, adiunkt I Katedry i Kliniki Kardiologii 20 sierpnia br. został powołany przez premiera Donalda Tuska na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Będzie piątym ministrem w resorcie zdrowia.

Dr Chlebus ukończył studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku (1995 r.) oraz studia podyplo-

mowe z zarządzania w zakładach opieki zdrowotnej na Wydziale Zarządzania Instytutu Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego (2000 r.). W 2007 r. obronił pracę doktorską pt. *Wartość prognostyczna analizy polimorfizmu genów układu renina-angiotensyna, glikoprotein płytkowych oraz przedsińkowego czynnika natriuretycznego w przewidywaniu częstości występowania incydentów sercowo-naczyniowych w kohorcie pracowników Portu Gdańskiego w 8-letniej obserwacji.*

Od 2000 r. pełnił obowiązki zastępcy kierownika klinicznego Centrum Kardiologii Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego ds. ekonomizacji.

W 2006 r. został laureatem Zespołowej Nagrody Dydaktyczno-Organizacyjnej Rektora Akademii Medycznej w Gdańsku za przygotowanie koncepcji nowego szpitala.

Nowy wiceminister w kadencji 2007-2009 był członkiem Zarządu Głównego i Sekretarzem Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego. W latach 2003 i 2006 pełnił funkcję sekretarza Międzynarodowego Kongresu PTK.

W dniu 20 sierpnia 2012 roku zmarł

dr n. med. Mariusz ZAWIASA

absolwent Wydziału Lekarskiego AMG z roku 1962. Po studiach w latach 1963-1964 był początkowo zatrudniony w Katedrze i Klinice Ortopedii, następnie w latach 1964-1972 w II Katedrze i Klinice Chirurgii AMG. W latach 1972-1985 pracował jako starszy asystent, następnie zastępca ordynatora Oddziału Chirurgicznego Okręgowego Szpitala Kolejowego w Gdańsku. W latach 1997-2001 był zatrudniony jako główny lekarz-orzecznik Oddziału ZUS w Gdańsku. Był specjalistą II stopnia w zakresie chirurgii ogólnej i chirurgii onkologicznej. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i licznymi odznaczeniami resortowymi. Żegnamy cieszącego się powszechnym szacunkiem i oddanego swym pacjentom lekarza.

W dniu 8 sierpnia 2012 r. zmarł

prof. dr hab. Miron KAŁOWSKI

Studia stomatologiczne rozpoczął w 1950 r. w Akademii Medycznej w Poznaniu, ukończył je w Gdańsku, uzyskując w 1954 roku dyplom AMG. Jako pracownik naukowy pozostawał zatrudniony w Akademii Medycznej w Gdańsku od 1 marca 1955 r. aż do przejścia na emeryturę z dniem 30 września 1992 r. Początkowo pracował jako asystent w Zakładzie Stomatologii Zachowawczej pod kierunkiem prof. Kseni Lutomskiej. Jego zainteresowania naukowe skupiały się na mikrobiologii jamy ustnej. Doktorat uzyskał w 1960 r., a habilitował się w 1971 r. Po habilitacji, w strukturze ówczesnego Instytutu Stomatologii objął kierownictwo wyodrębnionego Zakładu Stomatologii Doświadczalnej, który później został przekształcony w Zakład Mikrobiologii Jamy Ustnej. W latach 1971-1978 pełnił funkcję kierownika Oddziału Stomatologicznego Wydziału Lekarskiego AMG. Wybitny specjalista w dziedzinie mikrobiologii beztle nowiska naukowego. Wyróżniony wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką honorową „Za zasługi dla Gdańska”, Medalem Zasłużonemu AMG.

Inaugurujemy nowy rok akademicki 2012/2013

W związku z objęciem przez prof. Janusza Morysia, rektora Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego nowych funkcji – przewodniczącego Rady Rektorów Województwa Pomorskiego i przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych – naszej Uczelni przypadł niemały zaszczyt. Jesteśmy w tym roku organizatorami dwóch ważnych uroczystości – inauguracji nowego roku akademickiego pomorskich uczelni i centralnej inauguracji roku akademickiego uczelni medycznych.

W uczelniach Pomorza

Inauguracja roku akademickiego w uczelniach zrzeszonych w Radzie Rektorów Województwa Pomorskiego rozpocznie się 29 września br. o godzinie 19.30 w Operze Bałtyckiej. Zwieńczeniem wieczoru będzie koncert *Powiało na mnie morze snów... Pieśni zadumy i nostalgii na sopran, mezzosopran, baryton, chór i orkiestrę*. To nowa kompozycja Krzysztofa Pendereckiego do tekstów polskich poetów, w tym m.in. Zbigniewa Herberta, Tadeusza Micińskiego, Leopolda Staffa czy Kazimierza Wierzyńskiego.

W niedzielę, 1 października o godz. 8.00 w Katedrze Oliwskiej mszę świętą w intencji pracowników i studentów wszystkich uczelni Pomorza odprawi ks. arcybiskup Sławoj Leszek Głódź.

W uczelniach medycznych

Centralna inauguracja roku akademickiego wszystkich polskich uczelni medycznych odbędzie się 8 października o godz. 10.00 w Operze Bałtyckiej w Gdańsku. Poprzedzi ją msza święta w intencji pracowników i studentów Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, która zostanie odprawiona 7 października o godz. 19.00 w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. M. Skłodowskiej-Curie w Gdańsku. Nabożeństwo

rozpocznie rekolacje akademickie *Na dobry początek*, które potrwają do wtorku. Spotkania adresowane głównie do studentów odbywać się będą codziennie o godz. 19 w kościele lub salach Duszpasterstwa Akademickiego „Źródło”. Poprowadzi je ks. Andrzej Partika SAC, dyrektor Palotyńskiego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań w Częstochowie.

Program inauguracji

- *Hymn państwowy*
- Przemówienie inauguracyjne rektora prof. Janusza Morysia
- Wystąpienie przedstawicieli władz państwowych i zaproszonych gości
- Immatrykulacja
- *Gaude Mater Polonia*
- Przemówienie przedstawiciela studentów
- Wręczenie dyplomów oraz medali *PRIMUS INTER PARES* wyróżniającym się absolwentem
- Wręczenie odznaczeń
- Wykład inauguracyjny *Układ oddechowy kobiety* prof. Pawła Górskiego, rektora Uniwersytetu Medycznego w Łodzi
- *Gaudeamus igitur*

Z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego serdecznie zapraszam na tradycyjną imprezę integracyjną w leśniczówce Wróblówka, która odbędzie się w piątek, 12 października br. o godz. 19.00 (s. 36).

prof. Janusz Moryś
Rektor



Wielki sukces Wydziału Farmaceutycznego

Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego został uznany za Krajowy Naukowy Ośrodek Wiodący (KNOW). Oznacza to potwierdzenie najwyższej jakości prowadzonych badań naukowych, prestiż oraz dofinansowanie w wysokości do 50 mln zł. Pozyskane środki będą mogły być przeznaczone na wzmocnienie potencjału naukowego i badawczego, rozwój kadry naukowej, kreowanie atrakcyjnych warunków pracy badawczej, budowanie silnej i rozpoznawalnej marki, a także na wyższe wynagrodzenia naukowców czy zatrudnienie zagranicznych uczonych. Dofinansowanie będzie przyznawane w latach 2012-2017. Co roku każdy KNOW otrzyma do 10 mln zł.

Listę wyróżnionych jednostek ogłosiła 12 lipca br. Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego na uroczystości, która odbyła się w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Sali Kolumnowej. Obecni na niej byli prof. Janusz Moryś, rektor GUMed i prof. Wiesław Sawicki, dziekan Wydziału Farmaceutycznego GUMed.

W pierwszej edycji konkursu wyłoniono 6 jednostek w dziedzinie nauk ścisłych (nauki matematyczne, fizyczne oraz chemiczne) oraz w dziedzinie nauk medycznych, nauk o zdrowiu i kulturze fizycznej. Czołowe jednostki polskiej nauki wyłoniła specjalna komisja ekspertów złożona z polskich i zagranicznych uczonych (24 naukowców – 6 z Polski i 18 z najlepszych ośrodków naukowych na świecie). Członkowie komisji oceniali m.in. potencjał naukowy jednostek i ich pracowników, międzynarodowe wskaźniki publikacji i cytowań, realizowane granty badawcze, wdrożenia i patenty, współpracę z otoczeniem gospodarczym oraz plan naukowego rozwoju.

Konkurs o nadanie statusu KNOW ogłoszono w styczniu br. Skierowany był do podstawowych jednostek organizacyjnych uczelni, centrów naukowych utworzonych przez szkoły wyż-



sze, a także do konsorcjów naukowych. Warunkami ubiegania się o nadanie statusu było m.in. prowadzenie badań naukowych na najwyższym poziomie, posiadanie uprawnień do nadawania stopni naukowych, prowadzenie studiów doktorskich powiązanych z prowadzonymi badaniami naukowymi i zapewnianie wysokiej jakości kształcenia.

Przyznawanie statusu KNOW najlepszym uczelniom i ośrodkom naukowym to jeden z filarów reformy szkolnictwa wyższego z 2011 roku. Jej priorytetem była zmiana zasad finansowania nauki w Polsce i wspieranie najlepszych jednostek naukowych w dalszym realizowaniu projektów badawczych i kształceniu młodych naukowców. – Teraz w Polsce tworzymy przestrzeń dla dynamiczniejszego rozwoju prowadzonych w naszym kraju badań – podkreśliła prof. Barbara Kudrycka. – Wierzę, że KNOW-y staną się wzorcowymi ośrodkami współpracy naukowej oraz że będą pozytywnie wpływać na całe otoczenie nauki w Polsce i przyciągać nieprzeciętnych naukowców i studentów.

Laureatami pierwszej edycji konkursu zostało 6 jednostek w dziedzinie nauk ścisłych, nauk medycznych i farmaceutycznych oraz nauk o zdrowiu. Status KNOW na lata 2012-2017 otrzymali: Warszawskie Centrum Nauk Matematycznych, Krakowskie Konsorcjum Naukowe im. Mariana Smoluchowskiego „Materia-Energia-Przyszłość”, Warszawskie Akademickie Konsorcjum Chemiczne, Konsorcjum Naukowe Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Farmakologii PAN, Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Centrum Badań Innowacyjnych w Białymstoku.

□

Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące (KNOW) – to jeden z filarów reformy szkolnictwa wyższego, stanowiący pierwszy program systemowego wspierania najlepszych ośrodków naukowych w Polsce.



Sylwetki nowych profesorów tytularnych

Prof. dr hab. Wiesław Sawicki

wywiad przeprowadził
prof. Wiesław Makarewicz

Gratuluje otrzymania tytułu naukowego. Jak wyglądała ścieżka życiowa, która doprowadziła Pana do Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego i do tej zaszczytnej nominacji?

W 1978 r. ukończyłem Liceum Ogólnokształcące w rodzinnym mieście – Górowie Iławeckim jako jeden z najlepszych w klasie. Dlatego też zostałem bez egzaminu wstępnego przyjęty na kierunek farmacja w AMG. Chemią i farmacją zafascynował mnie aptekarz, mgr farm. Marian Żołnierowicz, świetny nauczyciel chemii w górowskim LO, wychowawca wielu laureatów olimpiad, ojciec nieżyjącego już mojego przyjaciela, dr. hab. Stanisława Żołnierowicza z Katedry Biochemii naszej Uczelni.

Po studiach przez 5 miesięcy pracowałem w aptece Szpitala Miejskiego w Olsztynie, a od marca 1984 r., nieprzerwanie przez 28 lat, w AMG/GUMed. Wszystkie kolejne stopnie w rozwoju naukowym uzyskałem w Katedrze i Zakładzie Farmacji Stosowanej. Od roku akademickiego 2010/2011 pełnię funkcję kierownika Katedry i Zakładu Chemii Fizycznej.

Kto w pierwszym rządzie był Pana mistrzem inspirującym i wprowadzającym w arkana działalności naukowej?

Miałem to wielkie szczęście od początku pracy mieć wielkiego nauczyciela i mistrza. Pozostanie nim na zawsze prof. Stanisław Janicki (1938-2011), wieloletni kierownik Katedry i Zakładu Farmacji Stosowanej. Wybitny farmaceuta, technolog postaci leku, świetny dydaktyk i wychowawca, wspaniały prostolinijny człowiek. Prof. Janicki nauczył mnie odpowiedniego podejścia do



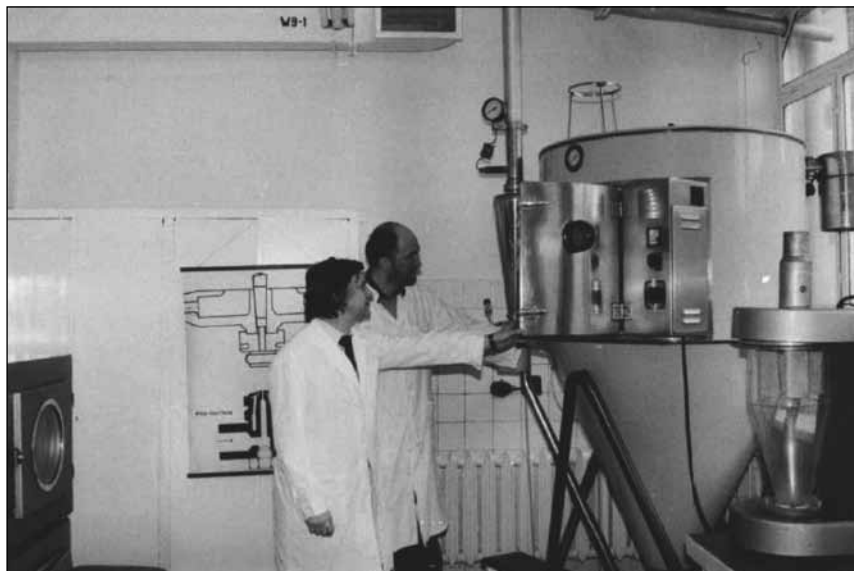
tematyki badawczej i dydaktycznej, stylu myślenia i pracy, odporności na niepowodzenia, odpowiedzialności oraz umiejętności kontaktu ze studentami i współpracownikami. Nie przypominam też sobie, aby kiedykolwiek Prof. Janicki wykazał się niesprawiedliwością, złośliwością czy dwulicowością.

Darzę mojego Mistrza wielkim szacunkiem i wdzięcznością. Nadal przy podejmowaniu wielu decyzji rozważam jak Profesor postąpiłby w takiej sytuacji i co by najpewniej doradził.

Co uważa Pan za swoje najważniejsze osiągnięcie w życiu naukowym i działalności zawodowej? Z czego czerpie Pan największą satysfakcję w codziennej pracy?

Naukowo nieprzerwanie zajmuję się tematyką dotyczącą technologii głównie stałych postaci leku – tabletek i kapsułek np. wypełnionych kulistym granulem (peletkami). Przyczynitem się do opracowania szeregu nowych rozwiązań i metod opublikowanych w najlepszych farmaceutycznych czasopismach międzynarodowych. Przykładem może być technologia tabletkowania na ciepło z zastosowaniem niskich sił kompresji peletek z chlorowodorkiem tramadolu czy postać podpoliczkowego i flotacyjnego dozowania chlorowodoru werapamilu. Efektem wielu badań i opracowań technologicznych było wprowadzenie na krajowy rynek farmaceutyczny tabletek o przedłużonym działaniu, takich jak Sorbonit Prolongatum, Mononit Retard czy Nitroglicerinum Prolongatum.

Od 10 lat jestem zaangażowany w działalność organizacyjną na rzecz Wydziału i Uczelni. Przez dwie kadencje pełniłem funkcję prodziekana, a teraz rozpoczynam kolejną kadencję jako dziekan. Ta rola mi odpowiada. Jest bardzo trudna, wręcz stresująca, ale daje wiele radości w przypadku, gdy zakładana wizja się spełnia, a wiara w to, co się robi przynosi sukces. Mam ogromną satysfakcję, że udało się zrealizować mój pomysł utworzenia na Wydziale nowoczesnej Apteki Szkoleniowej. W ostatnich latach dzięki do-



Z prof. Stanisławem Janickim w Pracowni Tabletek przy suszarni rozpyłowej, 1988 r.



cyny w nowotworach kości. Ponadto próbujemy precyzyjniej (również od strony analitycznej) wyjaśnić przyczynę fotodegradacji substancji leczniczych oraz opracować sposób wytwarzania postaci leku, który mógłby je stabilizować np. tabletki wielowarstwowe. Realizuję też dwa doktoraty w ramach współpracy z Zakładami Farmaceutycznymi Polpharma SA, które dotyczą poszukiwania doskonalszych rozwiązań w procesie tabletkowania bezpośredniego z udziałem w masie tabletkowej różnych odmian celulozy mikrokrystalicznej.

W lipcu br. otrzymaliście jako Wydział Farmaceutyczny od premiera Donalda Tuska prestiżowy status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW). Jakie emocje towarzyszą Panu Profesorowi w tych okolicznościach i jak status ten wpłynie na dalszy rozwój naukowy i przyszłość Wydziału?

tacji na wniosek złożony w ramach RPO zakupiliśmy dla wszystkich katedr aparaturę badawczą za kwotę około 4 mln zł, a nasze budynki na zewnątrz wypiękniaty. Obecnie chciałbym bardzo, aby jak najszybciej wybudować na wyznaczonym terenie rozwojowym Wydziału innowacyjną szklarnię doświadczalną.

Jednak największa eksplozja radości miała miejsce 12 lipca br., kiedy wspólnie z rektorem prof. Januszem Morysiem odebraliśmy dla naszego Wydziału Farmaceutycznego status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW). Kierowanie pracą nad przygotowaniem wniosku o KNOW było bardzo czasochłonne i trudne, ale osiągnięty wielki sukces w pełni to rekompensuje oraz dodaje mi sił i motywacji do dalszego działania.

Miałem też taki okres po doktoracie, że zaangażowałem się również w działalność gospodarczą, zakładając rodzinne laboratorium farmaceutyczne produkujące kosmetyki. Opracowałem i zarejestrowałem w Państwowym Zakładzie Higieny ponad 40 środków kosmetycznych, z których większość nadal jest na rynku. Sukces na tym polu, także finansowy, można by było rozwijać o wiele dynamiczniej, jednak Wydział, praca naukowa, dydaktyka zawsze były mi bliższe i jestem szczęśliwy, że nie poszedłem taką drogą.

Co jest aktualnie głównym przedmiotem Pana zainteresowań naukowych?

Decyzja o objęciu przed dwoma laty kierownictwa Katedry Chemii Fizycznej była m.in. podyktowana tym, że jednostka ta jest dydaktycznie i naukowo bardzo bliska farmacji stosowanej – technologii postaci leku. Dzisiaj wiem na pewno, że była to trafna decyzja, gdyż nie musiałem diametralnie zmieniać tematyki badawczej. Obecnie pracujemy nad uzyskaniem poprawy stopnia rozpuszczalności i zdolności do tabletkowania, sporządzając formy amorficzne, bardzo istotnych terapeutycznie substancji leczniczych. Pomagam rozwijać tematykę opracowywania technologii otrzymywania kserożelowych matryc dla postaci leku w formie implantu o kontrolowanym uwalnianiu doksorubi-

Status KNOW to oczywiście sukces historyczny i radość tym większa, że spośród tylko sześciu jednostek wyróżnionych w kraju, nasz gdański Wydział Farmaceutyczny otrzymał go samodzielnie. Pięć pozostałych KNOW w obszarze nauk medycznych i ścisłych to konsorcja i centra naukowe złożone z kilku jednostek.

Chciałbym podkreślić, że sukces ten to efekt talentu, pracowitości, poświęcenia i zaangażowania wielu osób – całego zespołu. Jest on rezultatem pracy kilku pokoleń profesorów farmaceutów, chemików i ich uczniów oddanych gdańskiemu Wydziałowi Farmaceutycznemu. Jednym z kryteriów oceny 10 jednostek ubiegających się o status KNOW w obszarze nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz o nauk o kulturze fizycznej była liczba najwartościowszych publikacji w przeliczeniu na liczbę pracowników naukowych. Szczególnie warto podkreślić jest to, że pod względem tego kluczowego kryterium zajęliśmy 1 miejsce. Pokazuje to, że główną siłą i zaletą naszego Wydziału jest prężny, dobrze rozwijający się i stosunkowo młody zespół naukowy.



Prof. Sawicki odbiera gratulacje z okazji uznania Wydziału Farmaceutycznego za Krajowy Naukowy Ośrodek Wiodący (KNOW), 12.07.2012 r.

Otrzymały status i uznanie dla naszego Wydziału Farmaceutycznego nie jest przypadkowe. W ostatnich latach w rankingach działalności naukowej tzw. jednostek nieklinicznych plasowaliśmy się w ścisłej czołówce kraju. Nie zawsze jednak byliśmy odpowiednio doceniani również w macierzystej Uczelni.

Uzyskanie przez nasz Wydział statusu KNOW świadczy, że jesteśmy liderami wśród pozostałych wydziałów farmaceutycznych w Polsce pod względem działalności naukowej. To cieszy zwłaszcza, że wyróżniająca pozycja naukowa przeważnie idzie w parze z jakością prowadzonej dydaktyki, a zawsze podkreślałam, że student powinien być dla nas wszystkich najważniejszy.

Jako dziekan mam poczucie wielkiej odpowiedzialności za efektywne i mądre zagospodarowanie środków finansowych stojących za KNOW. Mam nadzieję, że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wywiąże się ze składanych obietnic i umożliwi naszemu Wydziałowi zagospodarowanie w przeciągu 5 lat kwoty zbliżonej do 50 mln zł. Te środki muszą nas naukowo znacząco wzmocnić. Powinny powiększyć bazę aparatury, zmodernizować pracownie badawcze, rozwinąć współpracę międzynarodową i przyczynić się do zatrzymania najzdolniejszych absolwentów. Liczę, że będą to środki na tyle znaczące, by współpracownicy mogli odczuć to również w wysokości swojego wynagrodzenia. Status KNOW powinien też ułatwić nam pozyskiwanie grantów i innych środków finansowych, np. na rozbudowę infrastruktury Wydziału czy modernizację Ogrodu Roślin Leczniczych. Otrzymały status KNOW to wielkie wyróż-

nienie i prestiż dla Wydziału Farmaceutycznego. Zapewne doda też to blasku całej naszej Uczelni.

Chciałbym jeszcze zapytać o rodzinę i zainteresowania pozazawodowe Pana Profesora.

Wyjątkowe ciepło domu rodzinnego zawdzięczam mojej żonie Joannie, rodowitej gdańszczance z Oliwy. Starsza z moich córek, Ola jest studentką II roku farmacji na naszym Wydziale, natomiast Ania rozpoczyna naukę w liceum ogólnokształcącym. Zbudowałem wymarzony dom, z którego jestem dumny i każdy wolny czas wykorzystuję na jego dogładanie i modernizowanie. Często w dni powszednie pracuję na Wydziale do późnych godzin wieczornych, ale za to w dni wolne od pracy jestem domatorem. Fascynuje mnie ogród i najlepiej odpoczywam w czasie przydomowych prac ogrodniczych. Wyniosłem to z domu rodzinnego w małym malowniczym miasteczku Górowie Iławeckim na Warmii. Zawsze rekreacyjnie uprawiałem sport. Równie dobrze się czuję w roli kibica, zwłaszcza na meczach piłki nożnej. Wspólnie z żoną staramy się też jak najwięcej korzystać z uroków i zalet marszu z kijkami – *nordic walking*.

Gratuluje raz jeszcze otrzymania tytułu oraz niedawnego wielkiego sukcesu jakim jest uznanie Wydziału za Krajowy Naukowy Ośrodek Wiodący (KNOW). Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia wszelkich oczekiwań, które z tym sukcesem się wiążą.

□

Naukowcy z GUMed w Top 500 Innovators

Znamy już kompletną listę uczestników II edycji rządowego programu *Top 500 Innovators*, którzy w październiku br. wyruszą na dwumiesięczny staż do ośrodków naukowych ze światowej czołówki. Wśród laureatów są naukowcy z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego – dr Marcin Skrzypski z Katedry i Kliniki Onkologii i Radioterapii oraz dr Anna Zaczek z Zakładu Biologii Komórki. Dzięki wykładom prowadzonym przez wybitnych praktyków, kreatywnym warsztatom i wizytom studyjnym w najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstwach dowiedzą się jak skutecznie komercjalizować wyniki badań naukowych.

O miejsce w kolejnej edycji rządowego programu starało się 128 kandydatów z uczelni, instytutów badawczych, instytutów Polskiej Akademii Nauk i centrów transferu technologii w całej Polsce. 93 kandydatów po ocenie formalnej zaproszono na rozmowy kwalifikacyjne, w których oceniano aplikacyjność badań, innowacyjność prowadzonych projektów, dotychczasowe sukcesy komercjalizacyjne, motywację do udziału w programie, zdolności komunikacyjne i znajomość języka angielskiego. Z tej grupy wyłoniono ostatecznie 37 finalistów reprezentujących 27 instytucji naukowych z całej Polski.

Top 500 Innovators to największy rządowy program wspierania innowacyjności w nauce. Do końca 2015 r. planowany jest wyjazd aż 500 polskich naukowców i pracowników centrów transferu technologii na staże i szkolenia zagraniczne do ośrodków naukowych i badawczych z czołówki rankingu szanghajskiego (Academic Ranking of World Universities). Uczestnicy I edycji programu trafili na kursy w Stanford University w sercu Doliny Krzemowej, a po powrocie do Polski założyli stowarzyszenie promujące innowacyjne rozwiązania w nauce i wspierające ośrodki akademickie w udanych wdrożeniach wyników prac badawczych.

□

Sukces immunologa



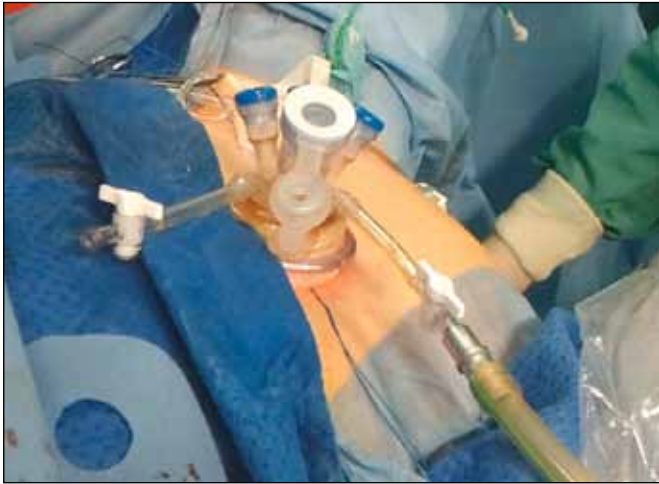
Praca na temat immunologicznych aspektów cukrzycy typu 1 dr Natalii Marek-Trzonkowskiej, adiunkta Zakładu Immunologii Klinicznej i Transplantologii uzyskała wyróżnienie Europejskiej Federacji Towarzystw Immunologicznych. Laureatka przedstawi nagrodzoną pracę podczas 3 Europejskiego Kongresu Immunologii (ECI), który odbędzie się we wrześniu br. w Glasgow.

ECI to obecnie największy kongres immunologiczny w Europie, który gromadzi ponad 5000 naukowców z całego świata zajmujących się immunologią podstawową i kliniczną. Tematem przewodnim tegorocznego spotkania jest *Zdrowsza przyszłość poprzez badania, edukację i innowację*.

□

Nowatorskie operacje laparoendoskopowe w Klinice Urologii

Pierwsze w świecie przezpęcherzowe wycięcie uchyłka pęcherza
i przeszczepienie moczowodu



Od 2008 r. technika LESS (*Laparo-Endoscopic Single-site Surgery*) z użyciem jednego tylko portu laparoskopowego coraz wyraźniej wkracza do armamentarium urologicznego. Wielkim propagatorem tej metody jest Jihad Koauk z Cleveland Clinic. Jak podkreślają jej zwolennicy, jest ona odpowiedzią na wyzwanie: usunąć narząd nie pozostawiając śladów. W rzeczywistości ślad pozostaje, ale jest to faktycznie niewielkie nacięcie i może być poprowadzone w miejscach (np. w podbrzuszu, tak jak w dostępie Pfannenstiela), gdzie blizna praktycznie nie będzie widoczna.

Techniką LESS wykonano już tak złożone operacje, jak wycięcie trzustki czy pobranie nerki do przeszczepu od żywego dawcy, jednak wymagają one już odpowiedniego, zupełnie nowego instrumentarium (np. 5 mm kamera z wyginaną końcówką), no i oczywiście specjalnego portu.

Ustalenie właściwych wskazań do leczenia metodą *single-port* jest w trakcie badań i zbierania doświadczeń. Operacje z użyciem jednego portu są obiecującą alternatywą dla innych procedur małoinwazyjnych. Część urologów uważa, że przy klasycznej laparoskopii można stosować tylko kilka portów 5 mm, a nawet 3 mm i tym samym efekt kosmetyczny praktycznie nie różni się od tego w operacjach *single-port*, a przeprowadzenie operacji jest na ogół szybsze i łatwiejsze. Dobór narzędzi jest dużym wyzwaniem i daleko jeszcze do konsensusu w tym zakresie. Narzędzia wygięte i artikularne wymagają więcej miejsca w polu operacyjnym i częściej sprawdzają się w operacjach brzusznych. W naszym ośrodku wykonaliśmy kilkanaście operacji w zakresie pęcherza moczowego, wprowadzając pojedynczy port bezpośrednio do pęcherza przez 1,5 cm nacięcie w podbrzuszu. W ten sposób usnęliśmy erodujące taśmy i siatki polipropylenowe, wycięliśmy uchyłki pęcherza moczowego, naprawiliśmy przetokę pęcherzowo-pochwową, przeszczepiliśmy moczowód oraz wycięliśmy końcowy odcinek moczowodu w trakcie nefroureterektomii laparoskopowej. Wszystkie te operacje są pierwszymi w Polsce, a wycięcie uchyłka pęcherza moczowego i operację przeszczepienia moczowodu metodą przezpęcherzowego LESS-u wykonaliśmy jako pierwsi w świecie. Zostało to potwierdzone publikacjami w renomowanych urologicznych czasopismach – *Jo-*

urnal of Endourology i *Urology*. Czas operacji wyniósł od około 30 minut w przypadku usuwania erodującej taśmy, do 4 godzin przy przeszczepieniu moczowodu. Najczęściej używaliśmy standardowych instrumentów laparoskopowych i prostej 10 mm optyki o kącie 0° lub 30°. Tylko w jednym przypadku (ropień okołopęcherzowy współistniejący z erozją taśmy poli-propylenowej) doszło do konwersji do operacji otwartej. U pozostałych chorych ukończyliśmy operacje laparoendoskopowo, bez założenia dodatkowego portu laparoskopowego. Nie obserwowano powikłań śród- ani pooperacyjnych. Niewątpliwą zaletą tej techniki jest pozostawienie jedynie 1,5 cm nacięcia nad spojeniem łonowym. Praktyczny brak bolesności pooperacyjnej i możliwość wypisania w pierwszej dobie po operacji to dodatkowe korzyści laparoendoskopii.

Z kronikarskiego obowiązku należy podać, że operacje te wykonał zespół w składzie: Marek Roslan i Marcin Markuszewski, a aktywnie pomagali Wojciech Piaskowski, Jakub Kłęcz i Joanna Bagińska.

dr Marek Roslan,
adiunkt Kliniki Urologii

StRuNa – Biuletyn Młodych Naukowców

Rozpoczął się nabór tekstów do nowego, interdyscyplinarnego czasopisma prezentującego osiągnięcia naukowe studentów i doktorantów. Publikacje mogą być wynikiem prac kół naukowych, innych formalnych lub nieformalnych grup realizujących cele naukowe w środowisku akademickim, a także osób indywidualnych. Pierwszy numer *StRuNa – Biuletynu Młodych Naukowców* ukaże się 8 października 2012 r. Nieprzekraczalny termin przyjmowania kompletnych publikacji, spełniających wszystkie wymogi formalne to 20 sierpnia br.

Autorem może być student lub doktorant urodzony po 1 stycznia 1983 r., mający polskie obywatelstwo lub studiujący na polskiej uczelni.

Zgłoszenie powinno zawierać:

- artykuł naukowy,
- streszczenia artykułu (w języku polskim i angielskim),
- recenzję artykułu,
- podstawowe informacje dla wydawcy o projekcie naukowym i autorze artykułu.

Szczegółowe informacje są dostępne na stronie: <http://struna.edu.pl/biuletyn-mlodych-naukowcow.html>

Pierwszy numer czasopisma jest wydawany w ramach zadań zleconych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Robert Pawłowski,
prezes Fundacji „Fundusz Pomocy Studentom”

Udany rok Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed



Mijający rok akademicki był niezwykle pomyślny dla MWB UG i GUMed. Wydział otrzymał od w wyniku oceny przez ekspertów PKA akredytację wyróżniającą i został uhonorowany przez minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Barbarę Kudrycką tytułem: „Najlepszy Kierunek Studiów”. Naukowcy pracujący na Wydziale z sukcesem aplikowali w wielu agencjach krajowych i zagranicznych o liczne granty na działalność naukowo-badawczą. Łączna kwota pozyskanych w pierwszym półroczu tego roku przez Wydział środków jest imponująca i wynosi około 17 mln zł i 5 mln euro. Nawiązano też strategicznie ważną współpracę. Podpisano bowiem porozumienie o utworzeniu konsorcjum z Międzynarodowym Instytutem Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie. Wszystkie te sukcesy zostały podsumowane na nieformalnym spotkaniu pracowników Wydziału w parku Pałacu w Leźnie, które odbyło się 4 lipca br. Była to również bardzo dobra okazja, by złożyć podziękowanie prof. Ewie Łojkowskiej za tak efektywne pełnienie przez nią przez dwie kadencje funkcji dziekana MWB.



Projekt MOBIHEALTH zakwalifikowany do finansowania

Program Komisji Europejskiej *Potencjał Badawczy* (REG-POT) to obecnie największy mechanizm finansowania rozwoju badań naukowych na poziomie europejskim. Bardzo znaczące środki pozyska z niego Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, który w ramach projektu MOBIHEALTH uzyskał dofinansowanie w wysokości około 5 mln euro.

Koordynatorem projektu o nazwie *Center of Molecular Biotechnology for Healthy Life* (akronim MOBIHEALTH) jest prof. dr hab. Krzysztof Bielawski, kierownik Zakładu Diagnostyki Molekularnej Katedry Biotechnologii MWB UG i GUMed. Uczono-

ny przygotował go we współpracy z pozostałymi pracownikami naukowymi Wydziału i utworzoną przez absolwentów MWB trójmiejską firmą doradczą Pro-Science.eu. Przyznany grant ma na celu wsparcie międzynarodowej działalności naukowej Wydziału, zwiększenie udziału pracowników naukowych i doktorantów MWB UG i GUMed w europejskiej przestrzeni badawczej i nauce światowej. MOBIHEALTH to wielopłaszczyznowy projekt obejmujący kilka obszarów.

Po pierwsze – zakup i modernizacja sprzętu badawczego. Za kwotę około 1,5 mln euro zostanie utworzone najnowocześniejsze na Pomorzu laboratorium spektrometrii masowej. Uzyskane środki przeznaczone będą też na zatrudnienie w nim dwóch pracowników naukowo-technicznych, specjalistów od tego rodzaju technologii. Kolejne plany wiążą się z zatrudnieniem sze-



ściu doświadczonych naukowców, którzy dołączą do istniejących już grup badawczych. Koordynator projektu chciałby, aby byli to uczeni z zagranicy (Polacy lub obcokrajowcy), którzy zdobyli już doświadczenia w pracy w najlepszych laboratoriach międzynarodowych. Projekt zakłada również wymianę pracowników i doktorantów, organizację konferencji i warsztatów oraz inne przedsięwzięcia prowadzone we współpracy z najlepszymi europejskimi centrami badawczymi z Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Hiszpanii i Grecji.

Projekt obejmuje ponadto działania związane z tworzeniem strategii innowacyjności i ochroną praw własności intelektualnej w MWB UG i GUMed. Na Wydziale zatrudniony zostanie również menadżer ds. własności intelektualnej i innowacyjności. Będzie organizował szkolenia z zakresu prawa własności intelektualnej, wspierał udział pracowników w targach krajowych i międzynarodowych, w trakcie których będzie promowany potencjał innowacyjny Wydziału. W ramach projektu zaplanowano także zatrudnienie specjalistów w zakresie różnych zagadnień z obszaru transferu technologii. Ich praca ma sprawić, że odkrycia naukowców MWB UG i GUMed będą jak najlepiej chronione i rozpoznawalne w Europie i na świecie. Opracowany zostanie strategiczny plan rozwoju systemu zarządzania i ochrony własności intelektualnej oraz zwiększenia możliwości tworzenia innowacyjnych produktów. Środki z programu REGPOT umożliwią także wsparcie profesjonalnego PR-u Wydziału. Chodzi głównie o promocję badań poza środowiskiem naukowym, np. o kontakty z firmami biotechnologicznymi, farmaceutycznymi, organizacjami upowszechniającymi wczesną diagnostykę i prewencję chorób ludzi, zwierząt i roślin.

Program *Potencjał Badawczy* to największy mechanizm finansowania rozwoju badań naukowych na poziomie europejskim. Unia Europejska przeznaczyła na ten cel w latach 2007-2013 prawie 54 mld euro. W ciągu ostatnich czterech lat do trzynastu polskich centrów badawczych w ramach programu Potencjał Badawczy trafiło dofinansowanie w wysokości ponad 34 mln euro. W ostatniej edycji konkursu aż jedną piątą zwycięskich projektów stanowiły projekty złożone przez polskie jednostki naukowe, które uzyskały w tym konkursie łączne dofinansowanie w wysokości 33,3 mln euro z ogólnej sumy 140 mln euro wyasygnowanej przez Komisję Europejską. Oprócz MWB UG i GUMed fundusze REGPOT trafią również do Międzynarodowego Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie, Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, Politechniki Wrocławskiej, Instytutu Zaawansowanych Technologii Wytwarzania w Krakowie, Instytutu Fizyki PAN oraz Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej w Warszawie, partner MWB UG i GUMed w utworzonym w maju 2012 r. konsorcjum, uzyskał finansowanie w tym programie już po raz drugi, tym razem na badania nad przezroczystym danio pręgowanym, lepiej znanym w kręgach naukowych pod angielską nazwą *zebrafish*. Danio pręgowany będzie hodowany w specjalnie przygotowanym do tego celu laborato-

rium. W MIBMiK powstanie licencjonowana hodowla rybki, która będzie wykorzystywana jako model do wielu typów badań. *Zebrafish* charakteryzuje się tym, że na wczesnych etapach rozwoju jest całkiem przezroczysta. Modyfikując genetycznie komórki tej rybki i barwiąc wybrane białka można będzie np. obserwować, co się dzieje z owym białkiem od momentu zapłodnienia poprzez kolejne podziały komórkowe i dalszy rozwój rybki. Jest to ciekawy model stosowany w nauce światowej od lat. Naukowcy MIBMiK zaproponowali tworzenie w tym organizmie modeli chorób neurodegeneracyjnych. Koordynatorem projektu FISHMED jest prof. dr hab. Jacek Kuźnicki, dyrektor MIBMiK.

Biotechnologia na MWB wśród kierunków zamawianych

Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii UG i GUMed po raz kolejny otrzymał dofinansowanie na realizację kształcenia na tzw. kierunkach zamawianych. Projekt *Zwiększenie aktywności studentów MWB UG i GUMed w działaniach poprawiających atrakcyjność absolwentów na rynku pracy* otrzymał finansowanie w wysokości około 2 mln zł przyznane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach Programu Operacyjnego *Kapitał Ludzki*. Koordynatorem tego przedsięwzięcia jest dr hab. Stanisław Otdziej, prof. UG. Jego realizacja obejmie kandydatów, którzy w roku 2012/2013 dostaną się na kierunek biotechnologia i przez 3 kolejne lata akademickie będą uczestniczyć w jego realizacji. Dla najlepszych studentów przygotowano stypendia motywacyjne w wysokości 1000 zł. Programem stypendialnym zostanie objętych do 50% studentów (w roku akademickim 2012/2013 stypendia mogą uzyskać tylko studenci po raz pierwszy rozpoczynający studia, na podstawie listy rankingowej utworzonej podczas procedury rekrutacyjnej).

W ramach projektu realizowane będą zadania, poprzez które studenci będą mogli lepiej przygotować się do wejścia na rynek pracy. Uczestnicy projektu otrzymają: wsparcie merytoryczne (programy wyrównawcze z matematyki i chemii przed i w trakcie studiów) oraz finansowe (stypendia motywacyjne, dofinansowanie udziału w konferencjach, warsztatach, szkoleniach).

Studenci wezmą udział w następujących działaniach realizowanych w ramach projektu:

- dodatkowych warsztatach (techniki uczenia się, autoprezentacja, przygotowywanie prezentacji, zarządzanie jakością i zasady akredytacji laboratoriów, wyszukiwanie i wykorzystywanie informacji patentowej)
- wykładach gościnnych wygłaszanych przez naukowców z kraju i zagranicy
- zajęciach typu *case study* (studium przypadku) prowadzonych przez praktyków
- wizytach w zakładach przemysłowych działających w szeroko pojętej biotechnologii
- będą mogli uczestniczyć w szkoleniach, konferencjach, warsztatach
- będą mogli uczestniczyć w odpłatnych stażach 2-3-miesięcznych w firmach/instytucjach naukowych w kraju i za granicą.

Projekt został zgłoszony w odpowiedzi na konkurs zamknięty nr 1/POKL/4.1.2/2012 w ramach Programu Operacyjnego *Kapitał Ludzki* na dofinansowanie projektów w ramach Poddziałania 4.1.2 Priorytet IV POKL Zwiększenie liczby absolwentów kierunków o kluczowym znaczeniu dla gospodarki opartej na wiedzy i jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego i budżetu państwa.

Nasza biotechnologia najlepszym kierunkiem studiów

Kierunek biotechnologia prowadzony przez Międzyuczelnianą Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego otrzymał tytuł „Najlepszego kierunku studiów” przyznany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Certyfikaty wręczyli 12 lipca br. premier Donald Tusk i minister Barbara Kudrycka podczas uroczystości, która odbyła się w Warszawie. Otrzymane wyróżnienie łączy się z dotacją specjalną MNiSW w wysokości 306 400 zł.



Pozyskane nowe, ważne granty inwestycyjne

Grant inwestycyjny MNiSW na kwotę 1 530 000 zł na zakup sprzętu w ramach dotacji celowej zatytułowanej *Laboratorium analiz genetycznych i biomolekularnych*. Laboratorium będzie służyło do badań budowy i funkcji genów warunkujących wirusowe i bakteryjne choroby ludzi, zwierząt i roślin. Koordynatorem projektu jest prof. Krzysztof Bielawski (Katedra Biotechnologii).

Grant inwestycyjny wysokości 4 340 000 zł w ramach programu wspierania infrastruktury badawczej ze środków Funduszu Nauki i Technologii Polskiej na utworzenie *Laboratorium konfokalnej mikroskopii fluorescencyjnej*. Koordynatorami projektu są prof. Krystyna Bieńkowska-Szewczyk (Katedra Wirusologii Molekularnej) i prof. Michał Obuchowski (Katedra Biotechnologii Medycznej).

Sukcesy pracowników naukowych MWB UG i GUMed w staraniach o granty badawcze

W konkursie NCN Maestro 2 na finansowanie projektów badawczych prowadzonych przez doświadczonych naukowców, mających na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki i wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, następujący badacze uzyskali finansowanie projektów:

- prof. Krystyna Bieńkowska-Szewczyk (Katedra Wirusologii Molekularnej) – projekt *Mechanizmy rozprzestrzeniania się wirusów pomiędzy komórkami: wirusowe strategie przetrwania* (wartość projektu 2,3 mln zł)
- prof. Igor Konieczny (Katedra Biologii Molekularnej i Komórkowej) – projekt *Kompleksy nukleoproteinowe w replikacji DNA, proteolizie i plazmidowych systemach programowanej śmierci komórki* (wartość projektu 2,54 mln zł).

W tegorocznej III edycji konkursu programu LIDER, realizowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, który ma na celu poszerzenie kompetencji młodych naukowców w sa-



Uroczyste wręczenie certyfikatu „Najlepszego kierunku studiów” w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, 12.07.2012 r. (fot. Maciej Śmiarowski, KPRM)

modzielnym planowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym i realizacji projektów posiadających możliwość wdrożenia w gospodarce finansowanie projektów uzyskały:

- dr Katarzyna Grzyb (Katedra Wirusologii Molekularnej) – projekt *Nowe rekombinowane glikoproteiny E1E2 oraz cząstki wirusopodobne jako szczepionki przeciwko wirusowi zapalenia wątroby typu C (HCV)* (wartość projektu 823 745 zł)
- dr Anna Kawiak (Katedra Biotechnologii) – projekt *Poszukiwanie skuteczniejszej terapii raka piersi w oparciu o nowe inhibitory kinazy szlaku MAPK/ERK* (wartość projektu 944 932 zł).

Nowy konkurs Programu Badań Stosowanych został ogłoszony przez NCBiR i skierowany do podmiotów podejmujących działania badawcze o charakterze aplikacyjnym ukierunkowane na opracowanie oryginalnych innowacyjnych rozwiązań, bazujących na wynikach badań naukowych. W obszarze nauk biologicznych, rolniczych, leśnych i weterynaryjnych finansowanie uzyskał projekt zatytułowany *Opracowanie i wdrożenie technologii produkcji szczepionki wektorowej przeciwko chorobie Newcastle u kur (NEW-VAC)* przygotowany i złożony przez Państwowy Instytut Weterynaryjny oraz Katedrę Wirusologii Molekularnej MWB UG i GUMed, reprezentowaną przez prof. Bogusława Szewczyka oraz firmę Krzysztof Kucharczyk Techniki Elektroforetyczne Sp. z o.o. Wartość projektu realizowanego przez Katedrę Wirusologii Molekularnej to 729 400 zł.

Laureatką konkursu MNiSW Sonata 2 została dr Andrea Lipińska (Katedra Wirusologii Molekularnej) przedstawiając projekt *Badanie roli egzosomów w przebiegu infekcji alfa herpeswirusami*. Wartość projektu to 759 615 zł. Program Sonata 2 umożliwi finansowanie projektów badawczych, mających na celu stworzenie unikatowego warsztatu naukowego lub powołanie nowego zespołu naukowego przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora.

Laureatką konkursu OPUS 2 została dr Anna Kawiak (Katedra Biotechnologii). Przedstawiony projekt *Terapia skojarzona z zastosowaniem naftochinonów i paklitakselu w farmakologicznej indukcji śmierci komórkowej w liniach raka piersi* otrzymał finansowanie w wysokości 288 200 zł. Program OPUS 2 finansuje projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.

W programie MNiSW PRELUDIUM 2, który ma na celu finansowanie projektów badawczych, realizowanych przez osoby rozpoczynające karierę naukową, nieposiadające stopnia naukowego doktora, następujący badacze uzyskali finansowanie projektów:

- mgr Łukasz Rąbalski (Katedra Wirusologii Molekularnej) – *Badanie zależności pomiędzy sekwencją wybranych genów bakulowirusa brudnicy nieparki (LdMNPV) i ich wirulencją*; wartość projektu 252 100 zł
- mgr Ewelina Król (Katedra Wirusologii Molekularnej) – *Wpływ analogów i mimetyków tunikamycyny na namnażanie wirusa zapalenia wątroby typu C (HCV)*; wartość projektu 397 000 zł.

Laureatem konkursu Staże Podoktorskie NCN1 został dr Robert Czajkowski, który uzyskał doktorat w Uniwersytecie w Lejdzie, pracując w Plant Research International w Wageningen, a który pragnie kontynuować swoje badania w Katedrze Biotechnologii MWB pod kierunkiem prof. Ewy Łojkowskiej. Wartość projektu to 612 000 zł.

Laureatkami rządowego programu *Top 500 Innovators* zostały dr Ewelina Król (I edycja marzec 2012 r.) i dr Anna Zaczek (II edycja sierpień 2012 r.). Obie badaczki odbędą dwumiesięczne staże w ośrodkach naukowych ze światowej czołówki.

Konferencja w Krakowie w 50-lecie terapii genowej

Uhonorowanie Profesora Wacława Szybalskiego za osiągnięcia w rozwoju terapii genowej oraz dokonania w służbie ludzkości



Pod auspicjami Polskiej Akademii Umiejętności organizowana jest w Krakowie w dniach 28-29 września 2012 r. konferencja poświęcona roli i osiągnięciom prof. Wacława Szybalskiego dla rozwoju terapii genowej oraz jego dokonaniom w służbie ludzkości. Dokonania Profesora przedstawiać będą jego współpracownicy i uczniowie z kraju i z zagranicy. Organizatorami konferencji, oprócz Polskiej Akademii Umiejętności, są Polskie Towarzystwo Biologii Komórki, Polskie Towarzystwo Biochemiczne i Katedra Biotechnologii Medycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Honorowy patronat nad konferencją objęli: minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbara Kudrycka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Karol Musioł, prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski i marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa.

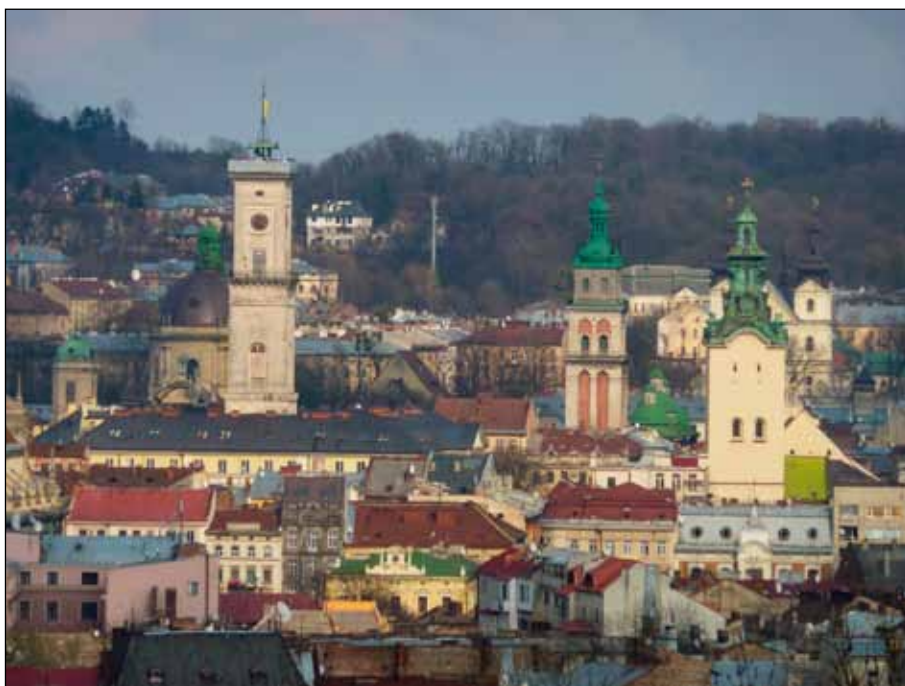
W piątek, 28 września o godz. 11 w Collegium Maius będzie miała miejsce uroczystość nadania prof. Szybalskiemu godności doktora *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego. Laudatorem będzie prof. Józef Dulak, recenzentami w przewodzie byli: prof. Ewa Bartnik z Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Ewa Łojkowska z Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed.

Szczegółowe informacje, warunki uczestnictwa i program konferencji dostępny jest na stronie <http://gt50yrs.org/>.

Lwowska tragedia

Siedemdziesiąt jeden lat minęło od tragicznych wydarzeń, które rozegrały się na 4 lipca 1940 roku na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie.

Lwów był przez ponad 600 lat jednym z najważniejszych polskich miast. W 1356 r. król Kazimierz Wielki nadał mu prawo magdeburskie, a za wielkie zasługi dla Rzeczypospolitej został nobilitowany w 1658 r. Lwowskie Kolegium Jezuickie król Jan Kazimierz podniósł do godności Akademii w 1661 r. Wobec częstych napadów wrogich wojsk (Turków, Tatarów, Kozaków, Rosjan) miasto stanowiło bastion polskości i chrześcijaństwa – stąd jego oficjalny przydomek *Semper Fidelis* (Zawsze Wierny). Silnie ufortyfikowany i uzbrojony staraniem królów polskich i swoich obywateli, zasobny w dobra materialne, którymi także opłacano okup najeźdźcom miał opinię miasta niezdołanego. W czasach zaborów był stolicą Galicji, w II Rzeczypospolitej stolicą województwa i jednym z ważniejszych ośrodków miejskich w kraju – pod względem liczby ludności trzecim po



Lwów – panorama miasta

Warszawie i Łodzi. Lwów był miastem europejskim, światowym, w pełnym tego słowa znaczeniu. Odbływały się tam Targi Wschodnie, swoją siedzibę miały trzy metropolie katolickie: łańciska, grekokatolicka i ormiańska, działało wiele teatrów, muzeów, towarzystw naukowych. Ranga Lwowa jako ośrodka naukowego była bardzo wysoka zarówno w Polsce, jak i na świecie. W mieście funkcjonowały cztery wyższe uczelnie: Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika Lwowska, której Wydziałem Rolniczo-Leśnym stała się dawna Akademia Rolnicza w Dublanach, Akademia Medycyny Weterynaryjnej i Akademia Handlu Zagranicznego. Działał tu szereg znanych w świecie szkół naukowych: matematyczna ze Stefanem Banachem, największym matematykiem XX wieku, twórcą nowej dziedziny matematyki – analizy funkcjonalnej, Hugonem Steinhausem, Stanisławem Ulamem, współtwórcą amerykańskiej bomby atomowej; zoologiczna z Józefem Nusbaumem Hilarowiczem, którego następcą został Rudolf Weigl; antropologiczna z Janem Czekanowskim; filozoficzna z Kazimierzem Twardowskim; biochemiczna z Jakubem Parnasem i szeregiem innych. Do Lwowa jak muzeum przyjeżdżali naukowcy z innych krajów, by od polskich kolegów uczyć się nowych, oryginalnych metod naukowych. Uczelnia lwowska w XIX w. była jedną z dwóch istniejących na ziemiach polskich politechnik, w tym jedyną polskojęzyczną. Nazywana była matką polskich politechnik, gdyż pochodzący z niej naukowcy – po wysiedleniu ze Lwowa w 1945 roku – tworzyli od podstaw wyższe szkoły techniczne w odrodzonej Polsce.

W roku akademickim 1934-1935 zatrudnionych w nich było 169 profesorów, 176 samodzielnych pracowników nauki i 478 pomocniczych. Pod względem liczebności kadra naukowa Lwowa ustępowała jedynie Warszawie.

II wojna światowa przyniosła miastu ogrom nieszczęść. Zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotow nastąpił podział Polski pomiędzy dwóch okupantów. Od 12 do 19 września 1939 r. miasto było atakowane przez wojska niemieckie, które nie zdołały przedrzeć się przez polskie linie obrony. Po wkroczeniu na terytorium Rzeczypospolitej Armii Czerwonej (17 września

1939 r.) i całkowitemu okrajeniu miasta przez obie nieprzyjacielskie armie: niemiecką i sowiecką (od 20 września) nie było już szans na dalszą skuteczną walkę. Dowództwo obrony Lwowa podjęło negocjacje z wysłannikami Armii Czerwonej w celu poddania miasta. Od 23 września 1939 r. do 29 czerwca 1941 r. Lwów pozostawał pod okupacją sowiecką. Znaczona była ona od samego początku represjami komunistycznych władz: terrorem politycznym, masowymi aresztowaniami przedstawicieli polskich elit politycznych, zsyłkami do obozów koncentracyjnych Gułagu, wyrzucaniem z mieszkań, grabieżą majątku i zwolnieniem z pracy, okrutnymi deportacjami na Syberię, do Komi i Kazachstanu. Przyjaźń dwóch totalitarnych systemów: hitlerowskiego i stalinowskiego zakończyła się definitywnie 22 czerwca 1941 r. Po 22 miesiącach okupacji sowieckiej Lwowa, zakończonej wymordowaniem w ostatnich dniach czerwca 1941 r. przez oprawców z NKWD ok. 7 tysięcy więźniów – głównie Polaków – z trzech największych lwowskich więzień: Brygidek, Zamarstynowa i Łackiego nastąpiła zmiana okupanta.

Ludność Lwowa z niepokojem oczekiwała posunięć następnego okupanta. Okazał się on od samego początku nie mniej okrutny od poprzedniego. Po wkroczeniu do miasta wojsk niemieckich, od 30 czerwca 1941 r. sytuacja ludności polskiej (ok. 60% populacji miasta) i żydowskiej (ok. 30%) gwałtownie się pogorszyła. Oprócz terroru hitlerowskiego mieszkańcy nękani byli ekscesami nacjonalistów ukraińskich, którzy współpracowali z hitlerowcami, licząc na możliwość zorganizowania państwowości ukraińskiej. W pierwszym nazistowskim pogromie (1-2 lipca 1941 r.) zginęło kilka tysięcy lwowskich Żydów. Równolegle realizowano na podbitych terenach Polski hitlerowski plan germanizacyjny, tzw. Intelligenzaktion, polegający na fizycznej likwidacji przedstawicieli polskich elit politycznych, społecznych i intelektualnych. Realizowano w praktyce tezę z przemówienia Hitlera w 1939 roku: *Tylko naród, którego warstwy kierownicze zostaną zniszczone da się zepchnąć do roli niewolników*. Generalny gubernator Hans Frank, pamiętający o kłopotach, jakie hitlerowcy mieli w związku z aresztowaniem w 1939 r. profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w przemó-

wieniu wygłoszonym w dniu 30 maja 1940 r. do kadry oficerskiej SS w Krakowie powiedziały: *Nieprzyjemne kłopoty mieliśmy z profesorami krakowskimi. Gdybyśmy ich sprawę załatwili tutaj na miejscu, nie byłoby tego. Dlatego, Moi Panowie, proszę Was stanowczo, nie wysyłajcie nikogo więcej do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, lecz sprawę załatwajcie tutaj na miejscu. (...) My mamy tutaj zupełnie inne metody, inne sposoby postępowania i te muszą być nadal praktykowane.*

Akcja aresztowań realizowana była we Lwowie przez grupę operacyjną policji bezpieczeństwa Einsatzkommando zur besonderen Verwendung (Oddział Specjalnego Przeznaczenia) pod dowództwem Eberharda Schöngartha na podstawie imiennej listy proskrypcyjnej zawierającej nazwiska wybitnych polskich naukowców. Sporządzono ją najprawdopodobniej przez ukraińskich studentów z Krakowa, związanych z Organizacją Ukraińskich Nationalistów, współpracujących z niemieckim wywiadem. Oddział ten przybył do Lwowa 2 lipca i został zakwaterowany w budynku dawnej szkoły kadetów, kilkaset metrów od Bursy Abrahamowiczów i miejsca zbrodni na Wzgórzach Wuleckich.

W tym samym dniu, 2 lipca, przed południem aresztowany został w swoim gabinecie na terenie Politechniki Lwowskiej prof. Kazimierz Bartel, pięciokrotny premier rządu, senator, wykładowca geometrii wykreślnej Politechniki Lwowskiej. Willa, w której mieszkał wraz z żoną i córką, została zajęta przez gestapowców. Zmusili rodzinę profesora do wyprowadzenia się w ciągu 10 minut. Cenne antyki Bartłwów zostały zagrabione, część bogatej domowej biblioteki Niemcy spalili, a książki naukowe wywieziono do Berlina. Profesor Bartel został uwięziony najpierw w siedzibie Gestapo – przy ulicy Pełczyńskiej, a następnie w więzieniu na Łąckiego i po bezskutecznych próbach skłonienia go do kolaboracji z okupantem, zamordowany 26 lipca.

W nocy z 3 na 4 lipca 1941 roku podzielony na kilkuosobowe grupy Oddział Specjalnego Przeznaczenia dokonał brutalnego aresztowania dwudziestu dwóch profesorów uczelni lwowskich (głównie Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza i Politechniki Lwowskiej), członków ich rodzin i osób przebywających w ich mieszkaniach. W sumie aresztowano 52 osoby.

Kilku profesorów aresztowano z rodzinami i gośćmi. Z jednego domu wywleczono 82-letniego staruszka, profesora położnictwa w stanie spoczynku, Adama Sołowija wraz z 19-letnim wnukiem Adamem Mięśowiczem. Z mieszkania prof. Ostrowskiego zabrano będących u niego gości, m.in. ordynatora szpitala żydowskiego dr. Stanisława Ruffa z całą rodziną i krewnego żony – ks. dr. Komornickiego. Tak samo uczyniono w domu prof. Jana Greka, zabierając gospodarza wraz z żoną i szwagrem, Tadeuszem Boy-Żeleńskim, którego nie było na liście proskrypcyjnej. Został także aresztowany prof. Roman Rencki, kilka dni wcześniej cudem ocalały z masakry w lwowskim więzieniu, dokonanej przez sowieckich oprawców z NKWD. Ostatniego rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza prof. Romana Longchamps de Bériera aresztowano wraz z trzema synami: 25-letnim Bronisławem, 23-letnim Zygmuntem i 18-letnim Kazimierzem, a prof. Włodzimierza Stożka z Politechniki Lwowskiej z dwoma synami: 29-letnim Eustachym i 24-letnim Emanuelem. Gestapowcy wykazywali duże zainteresowanie majątkiem aresztowanych. Prof. Longchamps zabrano torbę z dokumentami, brylantowy pierścionek, a nawet wyrwano papierosnicę z ręki. Aresztowanych profesorów przewożono do budynku bursy dawnego Zakładu Wychowawczego im. Abrahamowiczów, obok II Domu Techników na Wulce. Następnie wraz z rodzinami ustawiono w ciemnościach na korytarzu z opuszczoną głową, twarzą do ściany. Każdy ruch, podniesienie głowy karane były uderzeniami. Z korytarza profesorowie pojedynczo byli prowadzeni na przesłuchania. Zwolniono tylko jednego z aresztowanych profesorów: prof. Franciszka Groëra,

którego żona była Angielką. We wczesnych godzinach porannych, 4 lipca 1941 r. doprowadzono aresztowanych na odległe o kilkaset metrów miejsce straceń w jarach Wzgórz Wuleckich. Rozstrzelano wówczas 37 osób: 21 profesorów, żony trzech z nich, ośmiu synów, jednego wnuka oraz kilkoro domowników.

Lista rozstrzelanych:

1. prof. dr med. Antoni Cieszyński, lat 59, kierownik Katedry Dentystyki Uniwersytetu Jana Kazimierza
2. prof. dr med. Władysław Dobrzaniecki, lat 54, ordynator Oddziału Chirurgii Państwowego Szpitala Powszechnego
3. prof. dr med. Jan Grek, lat 66, profesor w Klinice Chorób Wewnętrznych UJK
4. Maria Grekowa, lat 57, żona prof. Jana Greka
5. doc. dr med. Jerzy Grzędziński, lat 40, ordynator Kliniki Okulistycznej UJK
6. prof. dr Edward Hamerski, lat 43, kierownik Katedry Chorób Zakaźnych Zwierząt Domowych Akademii Medycyny Weterynaryjnej
7. prof. dr med. Henryk Hilarowicz, lat 51, profesor Kliniki Chirurgii UJK
8. ks. dr Władysław Komornicki, lat 29, wykładowca nauk biblijnych w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie i na UJK oraz języka greckiego na UJK
9. Eugeniusz Kostecki, lat 36, mistrz szewski, mąż gospodyni prof. Dobrzanieckiego
10. prof. dr Włodzimierz Krukowski, lat 53, kierownik Katedry Pomiarów Elektrycznych Politechniki Lwowskiej
11. prof. dr Roman Longchamps de Bériera, lat 56, kierownik Katedry Prawa Cywilnego UJK, prorektor UJK w latach 1938-1939
12. Bronisław Longchamps de Bériera, lat 25, absolwent Politechniki Lwowskiej, syn profesora
13. Zygmunt Longchamps de Bériera, lat 23, absolwent Politechniki Lwowskiej, syn profesora
14. Kazimierz Longchamps de Bériera, lat 18, syn profesora
15. prof. dr Antoni Łomnicki, lat 60, kierownik Katedry Matematyki Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej
16. Adam Mięśowicz, lat 19, wnuk prof. Sołowija, zabrany ze swoim dziadkiem
17. prof. dr med. Witold Nowicki, lat 63, kierownik Katedry Anatomii Patologicznej UJK, dwukrotny dziekan Wydziału Lekarskiego
18. dr med. Jerzy Nowicki, lat 27, asystent Zakładu Higieny UJK, syn profesora
19. prof. dr Tadeusz Ostrowski, lat 60, kierownik Kliniki Chirurgii, dziekan Wydziału Lekarskiego w latach 1937-1938
20. Jadwiga Ostrowska, lat 59, żona profesora
21. prof. dr Stanisław Pilat, lat 60, kierownik Katedry Technologii Nafty i Gazów Ziemnych Politechniki Lwowskiej
22. prof. dr Stanisław Progulski, lat 67, profesor w Klinice Pediatrii UJK
23. inż. Andrzej Progulski, lat 29, syn profesora
24. prof. dr med. (prof. honor.) Roman Rencki, lat 74, były kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych UJK
25. Maria Reymanowa, lat 40, pielęgniarka Ubezpieczalni Społecznej, zabrana z mieszkania prof. Ostrowskiego
26. dr med. Stanisław Ruff, lat 69, ordynator Oddziału Chirurgii Szpitala Żydowskiego, zabrany z mieszkania profesora Ostrowskiego
27. Anna Ruffowa, lat 55, żona dr. Ruffa
28. inż. Adam Ruff, lat 30, syn dr. Ruffa
29. prof. dr Włodzimierz Sieradzki, lat 70, kierownik Katedry Medycyny Sądowej UJK, rektor UJK w latach 1924-1925
30. prof. dr med. Adam Sołowij, lat 82, emerytowany ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Powszechnego i dyrektor Szkoły Położnych

31. prof. dr Włodzimierz Stożek, lat 57, kierownik Katedry Matematyki Wydziału Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej
32. inż. Eustachy Stożek, lat 29, asystent Politechniki Lwowskiej, syn profesora
33. inż. Emanuel Stożek, lat 24, absolwent Wydziału Chemii Politechniki Lwowskiej, syn profesora
34. dr prawa Tadeusz Tapkowski, lat 44, zabrany z mieszkania profesora Dobrzanieckiego
35. prof. dr Kazimierz Vetulani, lat 61, kierownik Katedry Mechaniki Teoretycznej Politechniki Lwowskiej
36. prof. dr Kasper Weigel, kierownik Katedry Miernictwa Politechniki Lwowskiej
37. mgr prawa Józef Weigel, lat 33, syn profesora
38. prof. dr Roman Witkiewicz, lat 55, kierownik Katedry Pomiarów Maszyn Politechniki Lwowskiej
39. Walisch, lat 40-45, właściciel magazynu konfekcyjnego Beier i S-ka, zabrany z mieszkania prof. Sieradzkiego
40. dr Tadeusz Boy-Żeleński, lat 66, lekarz, publicysta, krytyk literacki, tłumacz literatury francuskiej, podczas okupacji sowieckiej Lwowa w latach 1939-1941 kierownik Katedry Literatury Francuskiej Uniwersytetu Lwowskiego, zabrany z mieszkania szwagra – prof. Jana Greka.

5 lipca 1941 r. rozstrzelani zostali:

Katarzyna (Kathy) Demko, lat 34, nauczycielka języka angielskiego, zabrana z mieszkania prof. Ostrowskiego i doc. dr med. Stanisław Mączewski, lat 49, ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Powszechnego i dyrektor Państwowej Szkoły Położnych.

11 lipca 1941 r. aresztowany został dr Władysław Tadeusz Wisocki, długoletni kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Jego śmierć do dziś pozostaje niewyjaśniona.

12 lipca 1941 r. zamordowani zostali:

prof. dr Henryk Korowicz, lat 53, profesor ekonomii Akademii Handlu Zagranicznego i prof. dr Stanisław Ruziewicz, lat 51, profesor matematyki Akademii Handlu Zagranicznego.

26 lipca 1941 r. rozstrzelany został prof. dr Kazimierz Bartel, lat 59, kierownik Katedry Geometrii Wykreślnej Politechniki Lwowskiej, pięciokrotny premier rządu RP.

Po klęsce pod Stalingradem hitlerowcy podjęli decyzję o ukryciu dokonanych zbrodni. W tym celu sformowali z Żydów oddział Sonderkommando 1005, który rozkopywał masowe groby i palił zwłoki pomordowanych w lesie Krzywczyckim pod Lwowem. 8 października 1943 r. członkowie oddziału wydobyli zwłoki profesorów i zawieźli je na stół. Następnego dnia ciała spalono wraz z innymi trupami. Żydzi z komanda zacieka-wieni eleganckim ubiorem pomordowanych, znaleźli w ubraniach dokumenty wskazujące, że byli to polscy profesorowie. Po wojnie wydarzenie to opisał w swoim pamiętniku Leon Weliczker, członek komanda.

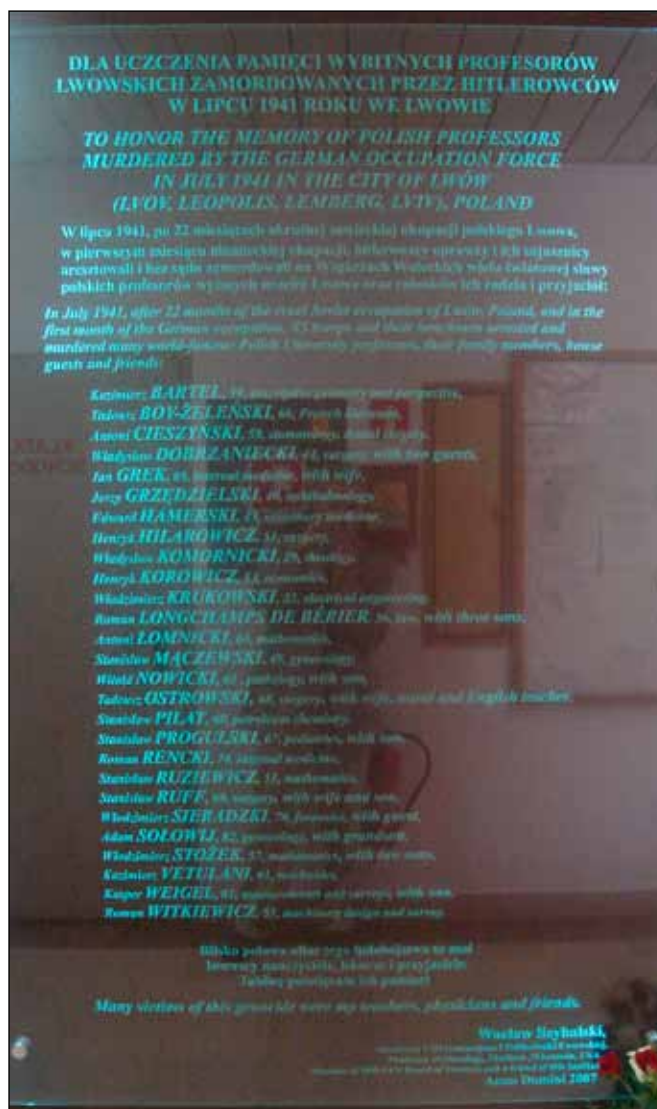
Domy profesorów i ich mienie zostały częściowo rozgrabione przez gestapowców z oddziału Schöngartha. Po aresztowaniach zabytkowe meble, obrazy i dywany wywieziono samochodami SS. Pieter Nicolaas Menten, holenderski współpracownik hitlerowców, przed wojną mieszkający w Polsce, zamieszkał w willi prof. Ostrowskiego, skąd wywiózł dzieła sztuki i biżuterię do Krakowa. Znacznie ucierpiały też majątki rodziny prof. Bartla i Greka. Znamienny jest fakt, że w przypadku najcenniejszych zbiorów rodziny Ostrowskich i Greków wraz z profesorami zamordowano mieszkające w domach kobiety, a służbę przeprowadzono. Realizatorem zbrodniczej decyzji był do-

wódca Sicherheitspolizei i Sicherheitsdienst na Generalne Gubernatorstwo SS-Brigadeführer Eberhard Schöngarth. W zbrodni współdziałali podlegli mu gestapowcy: Heinz Heim (szef sztabu Schöngartha), Hans Krüger, Walter Kutschmann, Kurt Stawizki, Felix Landau – członkowie zorganizowanego i dowodzonego przez Schöngartha Einsatzkommando zur besonderen Verwendung oraz ich holenderski współpracownik Pieter Menten. Za tę zbrodnię nigdy nie zostali osądzeni.

W 2003 r. Komisja Oddziałowa ścigania zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie (pion śledczy IPN) w związku z przekazaniem w 2001 r. przez Władysława Żeleńskiego (bratanka Tadeusza Boya-Żeleńskiego) zbioru archiwaliów dotyczących zbrodni do Archiwum Akt Nowych wznowiła zawieszony śledztwo w sprawie mordu Profesorów Lwowskich. 22 czerwca 2007 r. podjęte z umorzenia śledztwo zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawców.

Mimo iż od tragedii na Wzgórzach Wuleckich upłynęło już 71 lat, pamięć o zamordowanych przez hitlerowców polskich profesorach wyższych uczelni Lwowa jest ciągle żywa. Przypominają o niej pomniki i tablice pamiątkowe umieszczone we Wrocławiu, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Warszawie, także we Lwowie – na miejscu tragedii na Wulce i w Katedrze Łacińskiej.

Kryształowa podświetlana tablica poświęcona Profesorom Lwowskim, umieszczona w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie przy ul. Pawińskiego 5 (IBB PAN), została uroczystie odsłonięta 24 czerwca 2008 r. przez prof. Jamesa D.



Tablica w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN



Pomnik we Wrocławiu

Jakób, Pilat, Stożek, Bartel, Leśniański, Kuczyński) według praktycznie niezmiennego przedwojennego programu nauczania, prawie zawsze w języku polskim.

W międzyczasie, jak wielu lwowskich inteligentów i studentów, pracował w Instytucie Badań nad Durem Plamistym i Wirusami prof. Rudolfa Weigla, który stał się podczas okupacji azylem dla lwowskiej inteligencji dzięki nieugiętej, patriotycznej postawie prof. Weigla. W Instytucie pracował też jego ojciec – Stefan (za pierwszej okupacji sowieckiej jako doradca i tłumacz języka rosyjskiego oraz kierownik bazy samochodowej, za okupacji niemieckiej jako karmiciel wszy) i młodszy brat – Stanisław, który był preparatorem. Jako kierownik hodowli wszy miał pod swoją pieczę grupę karmicieli złożoną z lwowskiej profesury – profesorów: Stefana Banacha, Heleny i Seweryna Krzemieniewskich, Bronisława Knastra, Jerzego Albrychta, Feliksa Barańskiego, Władysława Orlicza, Tadeusza Baranowskiego, Stefana Krukowskiego i in-

nych. Zadaniem młodego studenta było nie tylko nadzorowanie hodowli wszy, ale także pilnowanie, by zaciętrzewieni naukowymi dysputami naukowcy nie przekarmili wszy, które pozbawione samozachowawczego instynktu, pękały od nadmiaru wypitej krwi. Jednym z asystentów prof. Weigla był Stefan Kryński, powojenny profesor gdańskiej Akademii Medycznej i długoletni kierownik katedry mikrobiologii AMG, przygarnięty do mieszkania przez rodziców Mieczysława Gamskiego, również późniejszego profesora AMG.

Watsona, laureata Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny z 1962 r., światowej sławy specjalistę, najślawniejszego obecnie biologa, odkrywcę podwójnej helisy DNA.

Tablica została ufundowana przez starszego kolegę J. D. Watsona – prof. Wacława Szybalskiego, światowej sławy polskiego naukowca, od prawie 60 lat pracującego w Stanach Zjednoczonych, urodzonego w 1921 r. we Lwowie, absolwenta VIII Gimnazjum i Politechniki Lwowskiej. Profesor Wacław Szybalski, doktor *honoris causa* Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej i UMCS, zawsze i wszędzie kulturowo pamięć o Lwowie, swoim ukochanym i jedynym na świecie mieście rodzinnym. Podczas wszystkich swoich oficjalnych wystąpień, przy każdej okazji wspomina Lwów jako miasto, które nie tylko ukochał i ciągle pamięta, ale które stało się początkiem jego drogi naukowej: począwszy od domu rodzinnego – kamienicy rodziców przy ulicy św. Marka 2, gdzie się urodził i wzrastał w atmosferze miłości do Ojczyzny, szacunku dla jej obrońców, wśród spotkań z przyjaciółmi rodziców – wybitnymi przedstawicielami nauki i kultury Lwowa: profesorami: Antonim Cieszyńskim, Janem Czekanowskim, Rudolfem Weiglem, Franciszkiem Groërem, Stanisławem Progulskim, Kazimierzem Bartlem, Henrykiem Hilarowiczem, Romanem Longchamps de Bérier, doc. Jerzym Grzędzielskim i innymi wymienionymi na tablicy. Z wymienionych powyżej uniknęli śmierci z rąk okupantów i przeżyli wojnę tylko trzej profesorowie: Weigl, Czekanowski i pediatra rodziny Szybalskich – Franciszek Groër (jako jedyny z aresztowanych profesorów cudem się uratował, podczas gdy pozostali zostali rozstrzelani). Po ukończeniu w 1939 r. nauki w sławnym VIII, przyrodniczym, matematyczno-fizycznym Gimnazjum i Liceum im. Kazimierza Wielkiego, wspianale wyposażonym w specjalistyczne pracownie: chemiczną, fizyczną, przyrodniczą podjął studia chemiczne na Politechnice Lwowskiej rozpoczęte w 1939 roku, w trudnych czasach pierwszej okupacji sowieckiej. Naukę kontynuował w latach 1942-44 na tzw. Technicznych Kursach Zawodowych (nazwanych przez Niemców „Technische Fachkurse”), na które Niemcy przekształcili Politechnikę, z dyplomem uzyskanym, tuż po wojnie nostryfikowanym na Politechnice Śląskiej w Gliwicach – cały czas pod egidą lwowskich profesorów (prof. Suchard, Joszt,

W maju 1944 r., gdy Armia Czerwona zbliżała się do Lwowa i realne stały się kolejne szykany NKWD wobec rodziny Szybalskich, Wacław zmuszony był opuścić swój ukochany Lwów. Od maja 1945 r. zamieszkał w Sopocie. Włączając się z nie-spożytą energią w dzieło odbudowy zniszczonego wojną kraju, podjął pracę na 4 etatach jednocześnie, w tym m.in. wykładowcy chemii na podnoszonej z gruzów Politechnice Gdańskiej. Dysponując wykształceniem biotechnologicznym zdobytym we Lwowie, zorganizował Katedrę Technologii Środków Spożywczych Politechniki Gdańskiej. Tutaj też w 1949 r. otrzymał tytuł doktora nauk chemicznych. Promotorem był prof. Ernest Sym. W tym samym roku wyjechał do Kopenhagi, gdzie pracował nad genetyką drożdży u prof. Øjvind Winge w laboratorium Carlsberga w Kopenhadze. Następnie wyjechał do USA, gdzie pracował w Cold Spring Harbor Laboratory (1951-55), a potem w Instytucie Mikrobiologii stanowego Rutgers University w New Brunswick, New Jersey (praca w instytucie noblisty prof. Waksmana). W latach 1960-2003 był profesorem na Uniwersytecie Wisconsin w Madison. Aktywnie uczestniczył w realizacji światowego projektu poznania ludzkiego genomu. Dorobek naukowy Profesora obejmuje ponad 360 publikacji z zakresu mikrobiologii, genetyki ogólnej, mutagenyzy oraz biologii molekularnej. Jest on nadal aktywny naukowo i wciąż niezwykle pomocny światowej i polskiej nauce. 3 maja 2011 r. Prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył prof. Wacława Szybalskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski w uznaniu wybitnych osiągnięć w pracy naukowo-badawczej w dziedzinie biotechnologii i genetyki, za działalność dydaktyczną. Wielu wybitnych naukowców dobięło się o możliwość prowadzenia badań w jego laboratoriach, ale zawsze pozostawiał miejsce dla naukowców z Polski. Wielokrotnie słowem

W maju 1944 r., gdy Armia Czerwona zbliżała się do Lwowa i realne stały się kolejne szykany NKWD wobec rodziny Szybalskich, Wacław zmuszony był opuścić swój ukochany Lwów. Od maja 1945 r. zamieszkał w Sopocie. Włączając się z nie-spożytą energią w dzieło odbudowy zniszczonego wojną kraju, podjął pracę na 4 etatach jednocześnie, w tym m.in. wykładowcy chemii na podnoszonej z gruzów Politechnice Gdańskiej. Dysponując wykształceniem biotechnologicznym zdobytym we Lwowie, zorganizował Katedrę Technologii Środków Spożywczych Politechniki Gdańskiej. Tutaj też w 1949 r. otrzymał tytuł doktora nauk chemicznych. Promotorem był prof. Ernest Sym. W tym samym roku wyjechał do Kopenhagi, gdzie pracował nad genetyką drożdży u prof. Øjvind Winge w laboratorium Carlsberga w Kopenhadze. Następnie wyjechał do USA, gdzie pracował w Cold Spring Harbor Laboratory (1951-55), a potem w Instytucie Mikrobiologii stanowego Rutgers University w New Brunswick, New Jersey (praca w instytucie noblisty prof. Waksmana). W latach 1960-2003 był profesorem na Uniwersytecie Wisconsin w Madison. Aktywnie uczestniczył w realizacji światowego projektu poznania ludzkiego genomu. Dorobek naukowy Profesora obejmuje ponad 360 publikacji z zakresu mikrobiologii, genetyki ogólnej, mutagenyzy oraz biologii molekularnej. Jest on nadal aktywny naukowo i wciąż niezwykle pomocny światowej i polskiej nauce. 3 maja 2011 r. Prezydent RP Bronisław Komorowski odznaczył prof. Wacława Szybalskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski w uznaniu wybitnych osiągnięć w pracy naukowo-badawczej w dziedzinie biotechnologii i genetyki, za działalność dydaktyczną. Wielu wybitnych naukowców dobięło się o możliwość prowadzenia badań w jego laboratoriach, ale zawsze pozostawiał miejsce dla naukowców z Polski. Wielokrotnie słowem



Wspaniali ludzie – dziedzictwo Kresów

Ulica Abrahamowiczów we Lwowie, ostatnia droga, którą przebyli o świcie, 4 lipca 1941 r., profesorowie prowadzeni z bursy na Wzgórza Wuleckie. Z okien budynku ZUS-u, znajdującego się w pobliżu bursy, grupkę prowadzonych ludzi widzi jeden z asystentów profesora Rudolfa Weigla. Nie wie, że za chwilę zostanie rozstrzelanych 37 osób, profesorów aresztowanych przez niemieckich okupantów na podstawie listy przygotowanej dużo wcześniej przez ukraińskich studentów. Aresztowany prof. dr Kazimierz Bartel, kierownik Katedry Geometrii Wykreślnej, wielokrotny premier RP zostanie zamordowany przez Niemców 26 lipca.

Czy demokratycznie wybrane władze zaplanowały godne obchody rocznicy tego wydarzenia? A może pojawi się lakoniczna wzmianka, tak jak w PRL-u, w 1956 roku, po śmierci innego profesora ze Lwowa, Lesława Węgrzynowskiego? Profesora, który po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Lwowskim w roku 1910 uzyskał dyplom doktora wszech nauk lekarskich.

Obok formacji uzyskanej w Klinice Glużyńskiego odbył staże naukowe w Instytucie im. Roberta Kocha oraz kliniczne w Berlinie, Hamburgu i Davos. Po powstaniu warszawskim zajmował się ewakuacją rannych i chorych, a po oswobodzeniu kraju zorganizował i uruchomił Sanatorium PCK w Zakopanem. Niestety, nie został pozytywnie zweryfikowany w PRL i gdy zmarł jako „politycznie wrogi”, nie zasłużył na wzmiankę w mediach¹.



Czy niechętny stosunek miłośniców nam panujących do Polaków – luminarzy nauki światowego kalibru jest wynikiem niewiedzy? Danuta Nespiak² tak pisze o profesorze Rudolfie Weiglu: *Studenti medycyny nie wiedzą nic o tym światowej sławy biologu, który był o krok od Nagrody Nobla i który w czasie niemieckiej okupacji Lwowa ocalił dziesiątki polskich profesorów, młodzieży akademickiej i licealnej, wśród nich wiele człon-*

⇒ i czynem dowodził, że najlepszą formą jego pomocy dla Ojczyzny jest pomoc w kształceniu polskich naukowców i w szybkim przeniesieniu do kraju najnowszych zdobyczy nauk biomedycznych. Przez jego laboratorium przewinęło się około trzydziestu polskich naukowców i studentów; wielu z nich piastuje obecnie wysokie funkcje w nauce w Polsce. Przenosili oni następnie uzyskaną wiedzę i umiejętności do swoich zespołów.

Profesor założył fundację swojego imienia, która realizuje dwa statutowe cele: działanie na rzecz wzmocnienia międzynarodowego prestiżu nauki polskiej oraz miasta Lwowa.

Lipcowa tragedia, jaka rozegrała się na Wzgórzach Wuleckich była dla mieszkańców raną niezagojoną przez wszystkie powojenne lata. Komunistyczna cenzura nałożona na wszystko, co było związane ze Lwowem spowodowała, że także ta tragiczna karta polskiej historii i nauki pozostawała dla polskiego społeczeństwa prawie nieznaną. Lwowska kadra naukowa, ekspatriowana po zakończeniu wojny na zachód: do Gliwic, Wrocławia, Krakowa, Gdańska starała się o przywrócenie pamięci o zamordowanych kolegach. W 1964 r. staraniem pochodzących z Lwowa naukowców odsłonięto przed Politechniką we Wrocławiu pomnik poświęcony zamordowanym. Enigmatyczny napis na pomniku poległych w walce z faszyzmem uczonych polskich – *Nasz los przestroga* – był jasnym tylko dla wtajemniczonych.

Po zrzuceniu przez Polaków okowów komunizmu, środowiska lwowian rozszaniły po Polsce i całym świecie starają się dać materialne świadectwo pamięci o zamordowanych Profesorach Lwowskich. Tablice pamiątkowe umieszczono w kościołach we Wrocławiu, Krakowie, Lublinie, Rzeszowie, a także w Katedrze Lwowskiej.

Na miejscu kaźni rodzinom zamordowanych udało się omiąć przeszkody stawiane przez władze Lwowa i w latach 90. postawić skromny pomnik z krzyżem i dwujęzyczną tablicą z



Profesorowie James D. Watson i Wacław Szybalski podczas uroczystego odsłonięcia tablicy w IBB PAN, Warszawa, czerwiec 2008 r.

nazwiskami zamordowanych. W 70 rocznicę zbrodni, w lipcu 2011 r. wspólnym staraniem władz miejskich Wrocławia i Lwowa stanął tam nowy, okazały pomnik, który swoją symboliką nawiązuje do piątego przykazania Dekalogu – *Nie zabijaj*.

Szlachetna inicjatywa prof. Wacława Szybalskiego, by także w Warszawie, w Instytucie Biofizyki i Biochemii Polskiej Akademii Nauk przy ul. Pawińskiego 5A (Kampus Ochota) w miejscu wielu zjazdów międzynarodowych, odwiedzanym przez polskich i zagranicznych naukowców umieścić piękną, ogromną, kryształową, podświetlaną tablicę z nazwiskami Profesorów Lwowskich i dwujęzyczną: polską i angielską inskrypcją jest wyrazem miłości do Polski i rodzinnego Lwowa, jest uźródłowieniem patriotyzmu tego wybitnego przedstawiciela pokolenia „Kolumbów – rocznik dwudziesty”.

Tekst i zdjęcia:
Stanisław Kosiedowski



Fot. Joanna Śliwińska

Uniwersytet Lwowski

ków AK. Gdyby natomiast zapytać ich, kogo i co kojarzą sobie z „Listą Schindlera” sądzę, że odpowiedź byłaby zupełnie wystarczająca, bo młodzi polscy inteligenci wiedzą, kto to był Schindler, a zupełnie nie wiedzą, kto to był Weigl. Szczyt ignorancji, jeżeli chodzi o osobę i dzieło Weigla wykazał zresztą niedługo poseł Jacek Kuroń, kandydat na prezydenta III RP pisząc: *We Lwowie pracował doktor Weigl – Żyd, który produkował szczepionki przeciw tyfusowi. Darowano mu życie na pewien czas (Wiara i wina. Do i od komunizmu, Londyn 1989, s. 16).*

Rudolf Weigl był profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, uczonym o światowej randze, Polakiem z wyboru, który przybranej Ojczyźnie nie wyparł się nawet w najcięższym czasie okupacji niemieckiej Lwowa. Dla władz PRL-u do swojej śmierci w 1957 roku był *persona non grata*².

☆ ☆ ☆

Artur Hutnikiewicz, wybitny historyk literatury polskiej, cytując Zdzisława Dębickiego, który po przymusowym pobycie w Rosji przybywa w 1898 roku do Lwowa na studia: *W jego murach, w jego atmosferze intelektualnej nauczyłem się od moich*



Fot. Teresa Likon

Na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie

*niezapomnianych profesorów, Oswalda Balzera i Stanisława Starzyńskiego, rozumieć przeszłość, szukać w niej prawdy, oceniać krytycznie teraźniejszość i pragnąć lepszej przyszłości dla narodu, który mimo pozornych różnic, wytworzonych przez zabory, był jeden i ten sam we wszystkich dziedzinach, jedną żył tradycją i jedną nadzieją. (...) Toteż po czteroletnim pobycie we Lwowie wróciłem do Warszawy z poglądami z pewnością bardziej europejskimi niż te mgławicowe aspiracje rewolucyjne, z którymi wyjeżdżałem za kordon po powrocie z Orska. (A. Hutnikiewicz, *Miasto, któremu zawdzięczam wszystko* w: *Modernistyczny Lwów: teksty życia, teksty sztuki*, red. E. Paczoska i D. M. Osiński, nakładem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 2009).*

☆ ☆ ☆

Rok 2012 jest rokiem wielkiego generała, Stanisława Maczka. Dowódca I Dywizji Pancernej ukończył gimnazjum w Drohobyczu, a studia humanistyczne we Lwowie. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim filozofię ścisłą pod kierunkiem innych wielkich luminarzy nauki: prof. Kazimierza Twardowskiego³ oraz filologię polską u profesorów Wilhelma Bruchnalskiego⁴ i Józefa Kallenbacha⁵.

Wielki dowódca i wielki człowiek, autoritet nie tylko dla żołnierzy, zostaje po wojnie pozbawiony obywatelstwa polskiego i świadczeń wraz z 75 innymi bohaterami narodowymi zastąpionymi wielce dla wolności Polski i Europy. Pracuje jako sprzedawca i barman w hotelach w Edynburgu. Na wniosek 40 tysięcy mieszkańców Bredy (którą uratował przed zniszczeniem) zostaje honorowym obywatelem Holandii. *Żołnierz? polski walczy o wolność wszystkich narodów, ale umiera tylko z myślą o Polsce?* – to znane słowa generała Stanisława Maczka.

Ale Polska o Nim nie myślała, do 1995 roku nie postawiła mu żadnego pomnika. Tymczasem na szlaku bojowym w Europie jest 300 miejsc upamiętnień Jego postaci. Pierwszy pomnik generała Maczka w Warszawie powstał z inicjatywy i pieniędzy jego żołnierzy i mieszkańców Europy Zachodniej, państwo polskie nie dołożyło złotówki. No cóż, i wtedy, i teraz państwo ma zupełnie inną definicję bohatera narodowego.

Również światowej sławy reżyser filmowy, który właśnie zakończył pracę nad filmem o „bohaterze narodowym” (wyowiedz w audycji radiowej). Tylko dla czego za moje pieniądze, skoro ja mam inną definicję bohatera narodowego?

☆ ☆ ☆

Do 2012 roku państwo polskie nie postawiło w Warszawie żadnego pomnika ku czci polskich profesorów zamordowanych przez Niemców i ich sojuszników. Inicjatorem i fundatorem jedyne go w Warszawie pomnika jest prof. Wacław Szybalski⁶, w latach 1960-2003 profesor na Uniwersytecie Wisconsin w Madison. Specjalista w dziedzinie biologii i genetyki molekularnej.

Na tablicy ku czci Profesorów Lwowskich umieszczonej w Instytucie Biochemii i Biofizyki PAN przy ul. Pawińskiego 5a znajduje się napis: *Blisko połowa*

ofiar tego ludobójstwa to moi lwowscy nauczyciele, lekarze i przyjaciele. Tablicę poświęcam ich pamięci.

Prof. Wacław Szybalski, patriota i społecznik, miał w rodzinie doskonałe wzorce. Cioteczny pradziadek, dr Wacław Lasocki to Sybirak z 1863 roku, również lekarz, społecznik i patriota. Po powrocie z Syberii współpracował z dr. Fortunatem Nowickim i Konradem Chmielewskim, Sybirakami. Dzisiaj wszyscy trzech nazywani są „wskrzęsicielami Nałęczowa”. Wacław Lasocki⁷ ufundował Muzeum Ziemi Lubelskiej w Nałęczowie.

☆☆☆

Czy coś się zmieniło od 1972 roku, gdy Andrzej Chciuk, urodzony na ziemiach zabranych (w 1972 roku jeszcze należących do Sowietów), pisał te słowa na emigracji: *Tym bardziej, że wbrew oczekiwaniom reżymu ciągle istniejemy, pomimo trzydziestu z górą lat (...). Pokazaliśmy jednak, że w normalnych warunkach praworządnego państwa, nawet gdyby było to państwo obce, potrafiliśmy energicznie pracować, dorobić się i organizować – czego Polak w kraju na skutek systemu nie może. Ba, nawet system zmusza go do stałych drobnych i nie tak drobnych nieuczciwości i chamstwa, a także potrafiliśmy zachować dla przyszłych pokoleń pewne wartości ludzkie i zdobyć osiągnięcia naukowe i artystyczne, jakich nie uzyskała żadna inna emigracja w nowożytnej historii. Nie tylko literatura emigracyjna do skarbcza wartości ogólnonarodowych wniosła to, czego zniewolony naród nie może stworzyć pod cenzurą i presją reżymu, ale i nauka polska na emigracji, mogąca się poszczycić dziś tysiącami pracowników naukowych o kalibrze światowym, wzbogacając kulturę świata, Polaków i polskich Żydów, spełniła swą rolę na medal, jak się to mówi w Polsce, i należy się jej za to duża buźka. Iż nie chcieliśmy być tylko emigracją zarobkową, którą łatwo doić i sprowadzić do rządu Polaka drugiej klasy niemalże z wodewilu (...). Na pewno kiedyś wymrzemy, na co reżim tylko czeka, ale też na pewno pozostawimy po sobie wiele ważnego, tego, co przejdzie do skarbcza narodowego. (...) Nawet pisać dzisiaj o stronach, które obecnie do Polski Ludowej nie należą, jest tam uważane za rzecz wrogą albo niewskazaną. Ba, nawet wspomnienie pomordowanych i już nieżyjących, których groby pozostały w Rosji, jest rzeczą nietaktowną, a w oczach władz antypolską. (...) I jeszcze jak postawy Polaków uzasadniał Andrzej Chciuk: Tym bardziej, że rodacy w Polsce, kłamliwie nazwanej Ludową, przez 20 lat żyjący tam pod ciśnieniem i codzienności i propagandy głównie bez możliwości porównania z pierwszej ręki, (...) na skutek propagandy i rodzimej prowincjonalności (...) nie umieją zrozumieć zwykłej prawdy, że PRL nie jest NORMALNYM państwem, bo państwo bez opozycji, ale za to z cenzurą, bez wolnych wyborów, ale za to z wszechwładzą i ponad prawem stojącą tajną policją, nie jest, bo nie może być, państwem normalnym i ludzkim.*

Domagam się, jako wyborca i podatnik, upamiętnienia nie tylko Profesorów zamordowanych we Lwowie i w innych miejscach Kresów, ale również tych Polaków, którzy wypędzeni z ziem zabranych, wzbogacali uczciwą pracą naukę i kulturę świata, a zostali przez PRL i kolejne ekipy rządzących szykanowani, wykluczeni z pamięci i pozbawieni warunków do godziwego życia lub



Fot. Joanna Śliwińska

Cmentarz Łyczakowski

oskarżani o zdradę. Domagam się upowszechnienia wiedzy o tysiącach znakomitych Polaków i uhonorowania ich, również tych, którzy ostatnio zostali skazani na emigrację z ogólnie dostępnych mediów, co znacznie obniżyło jakość tych mediów. Domagam się dodatkowych lekcji historii dla kształtujących naszą rzeczywistość ludzi polityki, kultury i mediów. Ich nienawiść ubrana w pozę walki z kołtuństwem i zacofaniem jest ewidentnie wyrazem ignorancji. A zyciorysy mądrych Polaków z ziem zabranych niech dostarczą im należytą wiedzę, jak zamiast sprzedawać państwo, stworzyć praworządne państwo, w którym mądrzy Polacy będą mogli energicznie pracować, dorobić się i organizować. I to zarówno w miastach, jak i na wsiach. I proszę o dostęp do wszystkich mediów, bo państwo bez opozycji, ale za to z cenzurą nie jest normalnym państwem.

Dziedzictwo ziem zabranych to powód do dumy. *Były to czasy, gdy rody magnackie i szlacheckie, a także bogatsze mieszczaństwo budowały tu kościoły, dwory, zamki, cerkwie, synagogi, zbrojnice ewangelickie, ratusze i inne obiekty jak figury, nagrobki i kaplice, aby upamiętnić swój wkład w dzieje tej ziemi, aby zostawić po sobie i po kulturze złotych czasów zygmunto-wskich swój trwały ślad.* (A. Chciuk, *Ziemia Księży-cowa. Druga opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku*, Wydawnictwo LTW, Warszawa, 2002). Szkoda, że rządzący nie utożsamiają się z tym wspaniałym dziedzictwem. Po nich pozostaną zapewne galerie handlowe i fontanny.

☆☆☆

Na zakończenie jeszcze o Lwowie. Cytat z książki dr Alicji Dorabalskiej, (*Jeszcze jedno życie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1972) uczennicy Marii Skłodowskiej-Curie w Paryżu, pierwszej kobiety-profesora na technicznych uczelniach Polski, która w 1934 roku objęła we Lwowie Katedrę Chemii Fizycznej: *A w całym mieście – stare, architektonicznie piękne budowle i kościoły... kościoły. I dookoła Lwowianie i Lwowianki, jacyś inni od mieszkańców drugich miast. Życzliwi, pogodni, rozśpiewani, jakby każdy niósł w teczce zapas lwowskiej radości i uśmiechu.*

Bożena Ratter,
bozena_ratter@sggw.pl

Bożena Ratter jest absolwentką Politechniki Warszawskiej. Od 1988 roku pracuje jako informatyk w Centrum Informatycznym SGGW, obecnie pełni funkcję dyrektora.

¹ <http://lustronauki.wordpress.com/2012/03/02/leslaw-wegrzynowski/>

² <http://www.lwow.home.pl/semper/weig12.html>

³ http://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Twardowski

⁴ http://pl.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Bruchnalski

⁵ http://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Kallenbach

⁶ <http://www.fpws.pl/>

⁷ <http://www.naleczow.com.pl/gazeta/2007/50/index.php?id=36>

Wizyta studentów z Grodna w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym



Dziewiętnaście lat temu, dokładnie 19 lutego 1993 roku, ówczesni przedstawiciele Instytutu Medycznego w Grodnie i Akademii Medycznej w Gdańsku – prof. Dmitrij Masłakow i prof. Stefan Angielski podpisali *Deklarację intencji*. Zobowiązali się w niej do prowadzenia wspólnych badań naukowych, wymiany nauczycieli akademickich i pracowników naukowych oraz wymiany studentów, w szczególności tych uczestniczących w badaniach. W deklaracji wspomniano także o *czynieniu starań, by różnorodne więzy praktycznej działalności wytworzone w toku współpracy doprowadziły do (...) zawarcia oficjalnej umowy o współpracy (...) pomiędzy uczelniami*. Długo nie trzeba było czekać. Już 11 października 1994 roku reprezentanci szkół podpisali oficjalną umowę o współpracy naukowej pomiędzy Instytutem Medycznym w Grodnie (obecnie Uniwersytet Medyczny w Grodnie) i Akademią Medyczną w Gdańsku (teraz Gdański Uniwersytet Medyczny).

W przedsięwzięcie od samego początku zaangażowany był prof. Zbigniew Gruca, ówczesny prodziekan Wydziału Lekarskiego. Profesor, jako członek i były prezydent Rotary Club Polska, do dziś pomaga studentom w kwestii przyjazdu i finansowania.

Pierwsi studenci odwiedzili Uczelnię dopiero w 2001 roku. Od tego czasu GUMed, w porozumieniu z poszczególnymi jednostkami UCK, zobowiązał się raz w roku przyjmować na miesięczną letnią praktykę grupę 10-15 studentów wraz z opiekunem.

W tym roku na praktyki przyjechało 11 studentów medycyny od III do V roku. Dzięki uprzejmości kierowników odbyli praktykę w Katedrze i Klinice Chirurgii Ogólnej, Endokrynologicznej i Transplantacyjnej, Katedrze i Klinice Chirurgii Onkologicznej, Klinice Chirurgii Plastycznej, Katedrze i Klinice Chirurgii Klatki Piersiowej, Katedrze Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz Katedrze i Zakładzie Patomorfologii. Praktyki na każdym z bloków trwały około tygodnia. Studenci, zależnie od obranej spe-

cializacji, wymieniali się rotacyjnie. Koordynatorem pobytu studentów była Katedra i Klinika Chirurgii Ogólnej, Endokrynologicznej i Transplantacyjnej, a opiekunem dr Walenty Adamonis.

Podczas pobytu studenci spotkali się z przedstawicielami Rotary Club Polska – prezydentem Dariuszem Dziedziulem oraz prof. Zbigniewem Grucą. Klub Rotary zobowiązał się, jak co roku, dofinansować pobyt studentów w Polsce, fundując stypendium w wysokości 500 zł. GUMed, oprócz praktyk, zapewnił studentom bezpłatne zakwaterowanie w jednym z domów studenckich.

Studenci z Grodna spotkali się także z władzami GUMed. Podczas spotkania 13 lipca br. z prof. Januszem Morysiem, rektorem oraz prof. Jackiem Bigdą, prorektorem ds. rozwoju i współpracy z zagranicą rozmawiali o kontynuacji odbywania praktyk przez studentów z Grodna w przyszłych latach oraz możliwościach odbywania staży i części studiów w Polsce. Porównano także warunki studiowania i późniejszej perspektywy pracy lekarza w obu krajach oraz system kształcenia lekarzy na obu uniwersytetach.

Rektor zaprosił studentów na przyszłoroczne praktyki oraz wyraził nadzieję, iż współpraca będzie nadal rozwijana nie tylko w ramach praktyk studenckich, ale także na polu naukowym.

Podczas pobytu studenci odwiedzili Gdańsk, Sopot oraz Gdynię. Podążyli także tropem Pułku Grodzieńskiego, który 15 lipca 1410 roku uczestniczył wraz z wojskami polsko-litewskimi w bitwie pod Grunwaldem, docierając do Malborka. Pomimo „szkockiej pogody”, grupa wybrała się także statkiem na Hel.

Dawid Spychała,
Dział Współpracy z Zagranicą
i Programów Międzynarodowych

Profesor Fryderyk Pautsch (1911-1982)

Dwadzieścia lat później

Gdybym dzisiaj zapytał członków Rady Wydziału Lekarskiego GUMed-u kim był prof. Fryderyk Pautsch jestem przekonany, że zdecydowana większość nie znałaby jego osoby. Od śmierci prof. Pautscha upłynęło 20 lat i nie należy się dziwić, że kolejne pokolenia pracowników naszej Uczelni nie znają Profesora. Myślę, że za kolejne 20 lat nikt w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym nie będzie wiązał tej osoby z naszą Uczelnią. Może za wyjątkiem historyków medycyny i kilkunastu żyjących osób z Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki.

Pięć lat temu przywiozłem z rodzinnego ogrodu Pautscha w Krakowie niewielki miłorząb, który posadziłem wraz z prof. Markiem Grzybiakiem (także wychowankiem Profesora) na trawniku przed Collegium Biomedicum na wysokości Zakładu Anatomii Klinicznej. Drzewko przyjęło się i rośnie. Wybrałem je nieprzypadkowo, gdyż dostrzegam pewien związek tego drzewa z osobowością Profesora. Otóż miłorząb jest rzadko występującym u nas gatunkiem drzewa i cechuje się tym, że jest takie samo od milionów lat. Jest reliktem botanicznym. Prof. Pautsch był w pewnym sensie reliktem przedstawiciela inteligencji z czasów wolnej II Rzeczypospolitej żyjącym w PRL-u. Podobnie jak samotnie stojący miłorząb, który jest długowieczny, odporny na zanieczyszczenia i inne przeciwności losu oraz zmiany pogodowe. Profesor Pautsch, pracujący na naszej Uczelni w latach 1947-1982, był wyjątkową osobowością. Był synem wybitnego malarza, też Fryderyka. Wyrósł w Krakowie i wykształcił się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Miał pecha, bo przyszło mu być prawdziwym profesorem w siermiężnych czasach PRL. Trudno było mu znaleźć miejsce w czasach należących już do innego pokolenia, gdzie występowały inne kryteria wartości, a nauki podstawowe nie były specjalnie potrzebne.

Postanowiłem przedstawić wybrane fakty z Jego życia, zwracając uwagę na fragmenty, które moim zdaniem są najważniejsze. Prof. Pautsch ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1936 roku. Pracę naukową podjął pod kierunkiem kierownika Zakładu Biologii i Embriologii prof. Emila Godlewskiego. Młodszy stopień doktora filozofii uzyskał w 1938 roku na podstawie rozprawy pt. *Badania nad przeszczepianiem autoplastycznym ogonów kijanki żaby płowej Rana temporaria z odwróceniem osi grzbietobrzusznej i głowogonowej*. Podczas okupacji niemieckiej dr F. Pautsch pracował w Zakładzie, a po śmierci prof. E. Godlewskiego i po wywiezieniu prof. S. Skowrona do obozu koncentracyjnego, wraz z dr. A. Kulczyckim sprawował nieformalną opiekę nad Zakładem. Habilitował się w 1945 roku na Wydziale Filozoficznym UJ na podstawie pracy pt. *Przebudowa histologiczna mięśni w czasie przeobrażania się u aksolotla (Ambystoma mexicanum)*.

Po krótkim pobycie na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie w wieku 36 lat został mianowanym profesorem nadzwyczajnym anatomii porównawczej, co było ewenementem w tamtych czasach, prof. Pautsch przyjechał do Gdańska. Jesienią 1947 roku objął kierownictwo Zakładu Bio-



logii i Parazytologii ówczesnej Akademii Lekarskiej. Zakład ten znajdował się początkowo w pomieszczeniach Instytutu Medycyny Morskiej (były pomiecki dom dla ociemniałych przy ul. Hibnera), a następnie w budynku przy ul. M. Skłodowskiej-Curie (obecnie mieści się tam Zakład Medycyny Pracy). Wykładał i prowadził ćwiczenia początkowo z biologii i parazytologii, a następnie z genetyki na Wydziale Lekarskim i na Wydziale Farmaceutycznym oraz był wykładowcą zoologii i ewolucjonizmu w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku. Z chwilą powstania Uniwersytetu Gdańskiego prowadził wykłady dla studentów tej uczelni z zakresu genetyki (od 1970 do 1976 roku).

Prof. Pautsch uzyskał tytuł profesora zwyczajnego w 1957 roku. Podczas 35-letniej pracy w naszej Uczelni pełnił szereg funkcji, m.in. prodziekana Wydziału Farmaceutycznego (1948-51), prodziekana Wydziału Lekarskiego (1956-58) i prorektora ds. nauki (1964-

68). Był także aktywny poza Uczelnią. Był m.in. wiceprzewodniczącym Międzynarodowej Komisji Oceanograficznej UNESCO (1964-68), sekretarzem Komitetu Badań Morza PAN oraz członkiem Komitetu Zoologicznego Wydziału II PAN. Ponadto był członkiem wielu towarzystw naukowych, spośród których należy wymienić Zarząd TPNIŚ (od 1956 r. GTN). W Gdańskim Towarzystwie Naukowym pełnił funkcję sekretarza generalnego (1956-58) i wiceprezesa (1963-64) oraz przewodniczącego Komisji ds. Stacji Biologicznej w Górkach Wschodnich koło Sobieszewa.

Wielokrotnie wyjeżdżał za granicę. W latach 1957-58 jako stypendysta Fundacji Rockefellera przebywał w Anglii, Holandii, Szwecji i Danii. W roku 1962 pracował w Stacji Biologii Morza na wyspie Curaçao (Morze Karaibskie) jako stypendysta rządu holenderskiego. Swoje wspomnienia z tego pobytu barwnie opowiadał na spotkaniach pracowników Zakładu i zaprzyjaźnionych osób. Pamiętam jedno zdarzenie z jego pobytu w tym egzotycznym miejscu. Będąc w Gujanie Holenderskiej, podczas kilkudniowej wycieczki łodzią w górę jednej z rzek dotarł do wioski indiańskiej, gdzie szybko zaprzyjaźnił się z miejscowym kacykiem, który zaproponował Profesorowi pozostanie w wiosce, gdzie miałby pełnić funkcję jego doradcy. Nie bez kozery Profesor zastanawiał się czy nie popełnił błędu, wracając do szarej rzeczywistości PRL.

Profesor miał dwa kierunki zainteresowań naukowych. Pierwszy dotyczył komórek barwnikowych (melanocytów) i hormonalnej regulacji ich funkcji, powodującej zmiany zabarwienia ciała u zwierząt. Z melanocytów może rozwinąć się złośliwy nowotwór – czerniak. Biologia tych guzów była także przedmiotem publikacji pracowników Zakładu. Wynikało to z faktu, że w Zakładzie pasażowano na chomikach syryjskich różne warianty fenotypowe tego nowotworu. Czerniak chomicy, nazwany został potem czerniakiem Bomirskiego, nauczyciela akademickiego Zakładu, który miał szczególnie duży wkład w poznanie biologii tych czerniaków. Drugie to badania nad toksycznym wpływem zanieczyszczeń przemysłowych na



fizjologię niektórych zwierząt morskich. Wyniki badań opublikował w ok. 100 artykułach naukowych polskich i zagranicznych (Profesor był redaktorem *Marine Biology*). Profesor był promotorem 20 doktoratów i opiekunem 6 habilitacji. Wiem, że 4 habilitantów uzyskało tytuł profesora.

Należy podkreślić, że Profesor wielokrotnie manifestował swój patriotyzm oraz niezależność sądów i to nie tylko na polu akademickim. W latach 50. został przez władze Uczelni odsunięty od wykładów ze względu na fakt, że odważnie przedstawił osiągnięcia genetyków amerykańskich (T. H. Morgana), a w latach 70. był jedynym profesorem naszej Uczelni, który podpisał protest przeciwko zmianom w Konstytucji PRL.

Na szczególną uwagę zasługuje umiłowanie przez Profesora Morza Bałtyckiego. Jak powiedział mi w ostatnich latach swojego życia, to była główna przyczyna jego przyjazdu do Gdańska. Dlatego też gdy powstała możliwość rozwoju badań naukowych Bałtyku w Stacji Biologicznej w Górkach Wschodnich, natychmiast podjął działania. Stacja ta, będąca własnością Akademii Medycznej, co było wówczas precedensem, zaczęła szybko rozwijać się dzięki licznym kontaktom osobistym Profesora z biologami morza z całego świata. Kiedy powstał Uniwersytet Gdański, z inicjatywy prof. Pautscha Stację przekazano tej Uczelni. Profesor został jej kierownikiem, prowadził nadzór naukowy i zajęcia dydaktyczne ze studentami. Niestety długo nie kontynuował tej pracy – z przyczyn pozamerytorycznych złożył rezygnację. O braku zrozumienia dla prof. Pautscha przez część środowiska Uniwersytetu Gdańskiego świadczy też fakt moich nieudanych prób nadania Stacji Biologicznej w Górkach Wschodnich imienia prof. F. Pautscha, które podjąłem tuż po Jego śmierci w 1992 roku. Dopiero po 20 latach, przed miesiącem, uroczyste nadano tej Stacji imię jej założyciela.

prof. Janusz Limon,
kierownik Katedry i Zakładu Biologii i Genetyki

Nowe studia podyplomowe – psychoonkologia kliniczna

Nowe studia podyplomowe – psychoonkologia kliniczna ruszają w nowym roku akademickim w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Rekrutacja rozpocznie się już 1 września br. Adresatami są absolwenci wyższej uczelni medycznej (Wydział Lekarski i Wydział Nauk o Zdrowiu) lub innej uczelni wyższej – preferowane kierunki: psychologia, socjologia, pedagogika. Program studiów obejmuje 350 godzin, w tym 210 godzin wykładów i 140 godzin seminariów i ćwiczeń. Zajęcia odbywać się będą co dwa tygodnie, w soboty i niedziele, przez dwa semestry. Tematyka studiów obejmuje m.in. podstawy wiedzy z onkologii, zagadnienia psychologiczne dotyczące chorego i jego rodziny na wszystkich etapach leczenia, kwestie efektywnej komunikacji między pacjentem a lekarzem, pacjentem a jego rodziną i między lekarzem a rodziną chorego, w tym sposoby przekazywania negatywnych wiadomości. W programie nie zabraknie nauki zasad postępowania z pacjentem w kontekście etyczno-moralnym, technik zapobiegających wypaleniu zawodowemu wspomagających zarówno własną kondycję psychiczną psychoonkologa, jak i personelu medycznego, w szczególności lekarzy i pielęgniarek, wiadomości z zakresu metodologii badań i narzędzi badawczych, a także sposobów poszukiwania wiarygodnej wiedzy psychoonkologicznej i dokonywania metaanaliz.

O przyjęciu na studia decyduje kolejność zgłoszeń i analiza dostarczonych dokumentów. Pierwszeństwo będą miały osoby pracujące z pacjentami cierpiącymi na chorobę nowotworową. Podanie, kwestionariusz osobowy, odpis dyplomu, kserokopię dowodu, dwa zdjęcia legitymacyjne i deklarację o sposobie płatności za studia należy składać w dniach 1-20 września br. pod adresem:

Zakład Badań nad Jakością Życia
Katedra Psychologii GUMed
ul. Tuwima 15
80-210 Gdańsk

lub osobiście od poniedziałku do piątku w godz. 9-14 w pokoju nr 310 u Zdzisławy Ciepłińskiej, tel. (58) 349 15 55, e-mail: psychoonkologia@gumed.edu.pl

Organizator studiów: dr hab. n. med. Mikołaj Majkowiec, prof. nadzw., specjalista psychologii klinicznej, psychoonkolog, współzałożyciel i członek Zarządu PTPO, redaktor naczelny *Psychoonkologii*, kierownik Katedry Psychologii i Zakładu Badań nad Jakością Życia GUMed, wykładowca.

Kadra dydaktyczna: prof. dr hab. n. med. Krystyna de Walden-Gałuszko – psychoonkolog i psychiatra, prezes PTPO, autorka m.in. *Psychoonkologii klinicznej*; prof. dr hab. Jacek Łuczak – wieloletni konsultant krajowy medycyny paliatywnej; prof. dr hab. Jacek Jassem – onkolog, radioterapeuta, członek Zarządu Głównego EORTC; prof. dr hab. Czesław Czabała – wieloletni konsultant krajowy psychologii klinicznej, dr hab. Sylwia Samardakiewicz – psychoonkolog dziecięcy.

Seminaria i ćwiczenia będą prowadzili doświadczeni praktycy.

W Gniewie – o historii chirurgii dziecięcej

IV Sympozjum Sekcji Historycznej Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych (PTChD) obradowało w dniach 29-30 czerwca br. w pięknych, odnowionych wnętrzach zamku w Gniewie. Spotkanie zorganizował przewodniczący Sekcji Historycznej – prof. Czesław Stoba.

Chirurgia dziecięca należy do grupy stosunkowo młodych specjalności. Jej wyodrębnienie z chirurgii ogólnej, pediatrii i po trosze z położnictwa nastąpiło u progu XX wieku. Od lat 20. ubiegłego stulecia rozpoczął się okres dynamicznego rozwoju metod diagnostycznych i operacyjnych w przypadkach chorób chirurgicznych wieku dziecięcego. Również w Polsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego powstały pierwsze oddziały chirurgii dziecięcej, a chirurdzy uzyskali we Francji tytuły specjalistów w tej dziedzinie. Po II wojnie światowej powstały kliniki, kolejne oddziały chirurgii dziecięcej,



wspomnienia zebranych. W Sympozjum uczestniczyli m.in. prezes PTChD prof. Wojciech Dębek, prezes elekt PTChD prof. Piotr Czauderna, prof. Irena Latawiec-Mazurkiewicz, prof. Czesław Szymkiewicz, prof. Janusz Skalski i dr Roman Gross. Wśród uczestników spotkania był również prof. Wiesław Makarewicz, którego fotografie ilustrują tę krótką relację.

Po zakończeniu obrad odbyły się wybory władz Sekcji Historycznej PTChD. Przewodniczącą Sekcji została wybrana dr Beata Jurkiewicz, wiceprzewodniczącymi prof. Irena Latawiec-Mazurkiewicz i prof. Czesław Stoba, a sekretarzem dr Przemysław Wolak.

Wszystkie prace prezentowane podczas symposiumu opublikowane zostaną w czasopiśmie *Standardy Medyczne – Problemy Chirurgii Dziecięcej*.

dr Marek Bukowski

wzrosła liczba lekarzy specjalistów, jednak przede wszystkim zmieniły się metody operacyjne umożliwiając poprawę wyników leczenia. Obecnie w klinikach i oddziałach pracuje kolejne pokolenie chirurgów dziecięcych.

Sympozja Sekcji Historycznej odbywające się od 1995 roku, przypominają istotne lub nieco zapomniane dzieje polskiej chirurgii dziecięcej. Zgodnie z tą tradycją wiele uwagi poświęcono nie tylko postaciom zasłużonym dla chirurgii dziecięcej, dziejom oddziałów, lecz również ewolucji metod leczenia, o których wspomniano uprzednio. Interesującym podsumowaniem obrad było przedstawienie miejsca nanotechnologii we współczesnej chirurgii dziecięcej. Udowadnia to po raz kolejny nieustanny postęp w medycynie, w której historia zaczyna się nie wczoraj, lecz częściej godzinę temu...

Prezentowanym w kameralnej atmosferze pracom towarzyszyły osobiste komentarze i



Uroczyste posiedzenie Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich

W dniu 15 października 2012 r. o godz. 12 w Centrum Medycyny Inwazyjnej w Gdańsku przy ul. Smoluchowskiego 17 odbędzie się uroczystość nadania imienia Profesora Zdzisława Kieturakisa sali wykładowej CMI. Będzie połączona z posiedzeniem Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich.

Mija pół roku działalności Centrum Medycyny Inwazyjnej, aktualnie jednego z najnowocześniejszych szpitali w Polsce. Po uruchomieniu i początkowym okresie adaptacji do nowych warunków pracy kierujemy myśli do naszych Mistrzów, pragnąc, by ich nazwiska patronowały temu Centrum. Oddział Gdański Towarzystwa Chirurgów Polskich, po długiej dyskusji i uzyskaniu pełnej aprobaty członków, zaproponował osobę wybitnego gdańskiego chirurga prof. Zdzisława Kieturakisa na patrona sali wykładowej Centrum Medycyny Inwazyjnej (CMI).

Prof. Zdzisław Kieturakis rozpoczął swoją edukację chirurgiczną w kierowanej przez prof. Kornela Michejdę Katedrze i Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu



Stefana Batorego w Wilnie. Po wojnie osiedlił się w Gdańsku, gdzie zorganizował i kierował III Katedrą i Kliniką Chirurgii Akademii Lekarskiej, przemianowanej potem na II Katedrę i Klinikę Chirurgii AMG. Klinika ta kontynuowała tradycję chirurgicznej szkoły Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zdobywając wysoką pozycję wśród czołowych ośrodków chirurgicznych w Polsce.

Wniosek Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich w sprawie nadania sali wykładowej w CMI imienia Profesora Zdzisława Kieturakisa uzyskał najpierw aprobatę Rady Wydziału Lekarskiego, a następnie 26 marca 2012 r. Senatu Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Program uroczystości

- 10:00 Uroczysta msza św. w Bazylice Mariackiej w Gdańsku w kaplicy Chirurgów Ziemi Gdańskiej pod wezwaniem Świętych Kosmy i Damiana
- 12:00 Powitanie gości i rozpoczęcie uroczystości: JM Rektor GU-Med prof. Janusz Morys, dziekan Wydziału Lekarskiego prof. Maria Dudziak i przewodniczący Oddziału Gdańskiego TChP dr Roman Marczewski
- 12:20 *Słowo o Profesorze Zdzisławie Kieturakisie* – prof. Zdzisław Wajda (em. kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Endokrynologicznej AMG)
- 12:35 *Postęp w chirurgii – „Toy Story”?* – dr hab. Wojciech Zegarowski, prof. UMK (kierownik Oddziału Klinicznego Chirurgii Onkologicznej Centrum Onkologii w Bydgoszczy)
- 12:55 *Szkoła chirurgiczna – co to znaczy?* – prof. Marek Dobosz (ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej, Gastroenterologicznej i Żywienia, Pomorskie Centrum Traumatologii – Szpital Wojewódzki w Gdańsku)
- 13:15 Uroczyste odświeżenie obrazu i nadanie imienia Profesora Zdzisława Kieturakisa sali wykładowej CMI przez JM Rektora GU-Med prof. Janusza Morysia
- 13:30 *Tamte czasy... z przymrużeniem oka* – dr hab. Stanisław Hać, dr Tomasz Stefaniak, dr Łukasz Kaska (Katedra i Klinika Chirurgii Ogólnej, Endokrynologicznej i Transplantacyjnej GU-Med)
- Głosy z sali

- 14:00 Koncert Chóru GU-Med im. Tadeusza Tytewskiego
- 14:20 Zakończenie uroczystości

Po uroczystości poczęstunek z lampką wina w holu CMI połączony z wystawą pamiątek i fotografii z kliniki prof. Kieturakisa, tzw. kliniki na Łąkowej.

W imieniu Oddziału Gdańskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich serdecznie zapraszam.

dr med. Roman Marczewski,
przewodniczący Oddziału Gdańskiego TChP



Z listów do redakcji

Pourlopowe przemyślenia

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Wróciłem niedawno z urlopu w Polsce, którego następstwem są pewne przemyślenia ujęte w formę listu do kolegi. Pomyślałem, że wraz ze zbliżającym się rokiem akademickim mógłby on zostać zamieszczony na łamach *Gazety AMG* i stać się zaczątkiem dyskusji o tzw. kulturze klinicznej, o której często mówili nam nasi Mistrzowie, powołując się często na swoich Mistrzów, w tym np. na Profesora Kieturakisa. Pewne tezy tego listu mogą być przykre dla osób, o których piszę, ale wiem od kolegów nadal pracujących w Uczelni, zwłaszcza klinicyzistów, że są zgodne z odczuciami znacznej grupy pracowników. O tyle łatwiej jest mi o tym pisać, że stoję z boku, chociaż sercem pozostaje nadal w *Alma Mater*. No i *last but not least*, byłem członkiem Kolegium Redakcyjnego *Gazety AMG* przez ponad 6 lat.

Z wyrazami szacunku,
dr Aleksander Stanek

Szanowny Panie Profesorze,

Odczekałem uczciwie dwa tygodnie na Twój telefon/mail. Nic, cisza. Tak więc piszę. Długo biłem się z myślami, ale w końcu zdecydowałem się, bo nie lubię mieć poczucia spraw niezafatwionych. Chciałbym, jeśli oczywiście jeszcze to możliwe, żebyś mnie spróbował zrozumieć. Dotychczas wydawało mi się, że jesteś jednym z nielicznych niezepsutych systemem polskiego szkolnictwa wyższego i lecznictwa w Polsce. Pruski system zarządzania placówkami leczniczymi w Polsce i bardzo pruski system obowiązujący w szkolnictwie wyższym, zwłaszcza medycznym, uważam za jedną z głównych przyczyn dziadowania intelektualnego polskich uczelni medycznych, choć oczywiście bardzo wiele się zmienia na lepsze. Przejął on z modelu wyjściowego nienaturalnie wysoką pozycję szefów, przy częstym braku rzetelności pracy codziennej, na rzecz własnych, często odrębnych, różnie rozumianych interesów. Od momentu przejścia przez kolokwium habilitacyjne i zatwierdzenie przez CKK (czy jak też to ciało nazywa się teraz) delikwent staje się nieśmiertelny, zdobywa wiedzę wszelką i nieomylną. Styszałem nawet o deklaracjach jednego z luminarzy (już po „belwederyzacji”), że teraz *odpowiada już tylko przed Bogiem i historią* – gdzieś to już u czytałem! Aha, to była rota przysięgi prezydentów II RP. Być może wygląda to atrakcyjnie od środka, ale z boku już zdecydowanie mniej. Oczywiście zupełnie źle dla tych, którzy są poniżej tej bariery nieśmiertelności. Przez lata pracy obserwowałem proces „dojrzewania” niektórych kolegów do stanowisk samodzielnych pracowników, ich zachowanie, jak i tych mających już owe tytuły. Moje uwagi oczywiście nie odnoszą się do wszystkich, ale uważam, że jest to raczej reguła niż wyjątek. Kiedyś miałem plany wzięcia udziału w tym wyścigu po nieśmiertelność i nieomylną, ale wyszło, jak wyszło. Dzisiaj jestem zadowolony, że planów tych nie zrealizowałem, bo pewnie dawno zapłaciłbym za to zawałem czy innymi kłopotami zdrowotnymi. Gdybym oczywiście miał okazję pracować w Uczelni, a nie opuścić jej mury w 2005 roku. Z narastającym rozbawieniem patrzę po latach, kiedy jestem w Gdańsku, na kolegów mówiących o sobie w trzeciej osobie, co i tak jest lepsze niż forma królewska *My Król Jan...*

Zastanawia mnie wciąż, jaki sens ma szkolenie doktorów i robiecie przez nich specjalizacji, jeżeli potem nadal są traktowani jak popychadła? Zawodowo i merytorycznie, przynajmniej z założenia, dysponują tą samą wiedzą i umiejętnościami, co ich szefowie, którzy też uzyskali specjalizację. Jeśli nie, to po co przyznawać im uprawnienia specjalistów, w dobie wszech obowiązujących w medycynie algorytmów? O traktowaniu bez szacunku (mimo uzyska-

nia specjalizacji) nawet nie wspomnę. Niedopuszczalne (dla mnie) są relacje typu „młoda” vs. „dawna” (lepiej) specjalizacja. Może jestem już skażony systemem konsultanckim, ale *either/or*. Pracując już poza Polską byłem nieraz podczas odwiedzin w kraju świadkiem lekceważenia, z jakim szefowie odnoszą się do swoich pracowników. Tutaj, na Wyspach, te zachowania jednoznacznie kwalifikowałyby się jako mobbing. W Polsce nazywa się ich „asystentami”, nawet jeżeli mają pełne kwalifikacje. Uważam więc takie wzorce zachowań, wciąż obowiązujące w Polsce za nonsens, ale to zapewne tylko moje zdanie. Nie rozumiem również, jak może się w tych relacjach plenić tyle braku szacunku dla innych pracowników, różnego zresztą szczebla i to chyba nie tylko w szpitalach akademickich. Nie ma obowiązku, będąc lekarzem, być samodzielnym pracownikiem nauki. Powiem więcej, Bogu dzięki, że nie ma!

Czemu tak długi wstęp zapytasz? Otóż, jak pamiętasz, w rozmowie telefonicznej sam zaproponowałeś mi przyście do siebie do firmy. Kilkakrotnie rozmawialiśmy, potem doprecyzowując termin. Przyszedłem punktualnie, zgodnie z Twoją sugestią. Rozumiem doskonale, że jesteś człowiekiem zajęтым, na bardzo odpowiedzialnym stanowisku. Do tego spotkania dostosowałem plan całego dnia. Wypadło Ci jednak niezmiernie ważne spotkanie. Nieplanowane oczywiście. To mogę zrozumieć. Zwłaszcza, że VIP ze mnie żaden! To, co mnie uderzyło w relacji między nami, to całkowita bezrefleksyjność z Twojej strony. I nie idzie mi o zwykłe: *Przepraszam Stary, wybacz, wyskoczyło to i owo...*, którego za brakło. Zaskoczyła mnie właśnie ta bezrefleksyjność. Przyszedł gość do mnie, no to przyszedł. Jak zrozu miałem, „dostałem zaszczytu” już witając się Tobą. Tak, doceniam to, uwierz mi. Ale niestety mam wrażenie, że jesteś już zainfekowany „immanentną wielkością”, którą przesiąkli niektórzy przed Tobą. Ciekawe, że kiedy umawiałem się z Jego Magnificencją, to dotrzymywał terminów i mimo że wiem od lat, co robi, nie odnoszę wrażenia bycia traktowanym o wiele inaczej niż podczas czasu wspólnych studiów. Nudny może jestem z tym odnoszeniem się do standardów UK i jak sądzę innych krajów, gdzie już system pruski nie obowiązuje. W UK profesorami w dziedzinach klinicznych zazwyczaj zostają „nieszkodliwi” entuzjaści dydaktyki lub mniej udani praktycy, których koledzy – również konsultanci – traktują z pobłażliwością. Ot goście, którzy nie za bardzo umieją np. operować, to sobie tak „profesorują”. Nie ma tu, jak wiesz klinik, katedr czy stanowisk szefów – są konsultanci, całkowicie niezależni od opinii profesorów, którzy też przecież są konsultantami. Może stąd profesorowie są grzeczni w stosunku do innych ludzi, pełni szacunku. Również do tych znajdujących się o wiele niżej od nich. A nawet bardzo nisko, np. do sprzątaczek. Niechby zresztą spróbowali zachowywać się inaczej. Bardzo szybko zakończyliby karierę, nie tylko akademicką. To samo odnosi się do wszystkich doktorów w UK. Może ta bardziej „normalna” postawa brytyjskich profesorów wynika z niewielkich apanaży wynikających z posiadanego tytułu, który bardziej nosi cechy honorowego, a lekarze generalnie są tu po prostu dobrze opłacani.

Aż tyle napisałem, ale sprawa jest prosta. Standardy wciąż obowiązujące w Polsce, nie mają się nijak do tych w krajach starej Europy. Możesz się na mnie obrazić i potraktować typowo, co jest nadal częste w Polsce, czyli jako d...ka, ale możesz spróbować zrozumieć moje intencje. Może w chwili wolnej dopadnie Cię refleksja, że np. merytorycznie, w zakresie swojej specjalizacji jesteś takim samym gościem, jak Twój/Twoja wyspecjalizowana, niech będzie, „asystentka”, a boskość może i występuje, ale nie jest konieczna. No i inni ludzie nie są gorsi od profesorów. Nie przyjmuj tego do siebie, bo wiem, że najmniej moje uwagi mogą odnosić się właśnie do Ciebie, ale uwierz, znam kilku zdecydowanie gorzej zachowujących się od Ciebie. Chociaż znam również, spotkałem i pracowałem z wieloma profesorami/szefami utrzymującymi świetne standardy w traktowaniu innych ludzi.

Trzymaj się ciepło.

Pozdrawiam,
Aleksander Stanek

Młodzieżowe Spotkania z Medycyną



Licznie zgromadzeni uczestnicy inauguracyjnego *Młodzieżowego Spotkania z Medycyną*, 25 października 2011 r.

Z listów do redakcji

Na marginesie przeczytanego tekstu

Gdy przeczytałam wspomnienie o śp. profesorze B. Kwiatkowskim (*Gazeta AMG* 7/2012, s. 26), odczułam wielkie wzruszenie nie tylko dlatego, że w tak niezwykle ciepły sposób wspomina uczeń swojego nauczyciela.

Wzruszył mnie nade wszystko rozmiar autentyczności ludzkiej wrażliwości, która potrafi dostrzec tak wiele dobra w drugim człowieku i wyrazić to. To tak jakby w szarości dnia zaczęły się pojawiać barwne refleksy.

Przeczytałam ostatni fragment tego wspomnienia pewnej znajomej osobie – usłyszałam wtedy: *to jest piękne, lepiej by tego i Miłosz nie wyraził*. Nie pytałam skąd skojarzenie z Miłoszem, pomyślałam jednak, że jeśli komukolwiek proza docenta B. Ciesielskiego kojarzy się z poezją Miłosza – Noblisty – z całą pewnością jest to komplement dla Autora wspomnienia.

prof. Krystyna Kozłowska

Wypełnione po brzegi sale wykładowe oraz bardzo dobry odbiór młodzieży z liceów Pomorza spowodowały, że Zakład Prewencji i Dydaktyki GUMed oraz Okręgowa Izba Lekarska w Gdańsku w nowym roku akademickim będą kontynuowały wspólny projekt edukacyjny – *Młodzieżowe Spotkania z Medycyną*.

Celem akcji jest pokazanie młodym kandydatom do zawodu lekarskiego w konwencji popularnonaukowej medycyny prawdziwej – oderwanej od medialnych stereotypów. Projekt realizowany będzie w formie wykładów prowadzonych w niesza-blonowy sposób przez profesorów oraz kadrę naukową Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz przedstawicieli Izby Lekarskiej w Gdańsku. Wykłady adresowane są przede wszystkim do młodzieży w wieku licealnym, ale udział w nich biorą również młodzi pasjonaci nauk medycznych.

Podczas wykładów prezentujemy najbardziej aktualne osiągnięcia współczesnej medycyny, ale także znaczenie współpracy wielodyscyplinarnej i pracy zespołowej jako podstawy dla ich uzyskania. Wzorem ubiegłego roku również licealiści będą prezentować wybrane przez siebie tematy. Spotkania odbywają się w każdy ostatni wtorek miesiąca.

Drugą edycję *Młodzieżowych Spotkań z Medycyną* otworzy wykład prof. Alicji Ślizień-Dębskiej pt. *Badanie ogólne moczu – pole do interpretacji, jak w powieściach o Sherlocku Holmesie*. Z drugą prezentacją, dotyczącą tego, co nowego w prewencji chorób serca na świecie w roku 2012 wystąpi dr hab. Tomasz Zdrojewski.

Na pierwsze powakacyjne spotkanie zapraszamy we wtorek, 25 września o godz. 13.15 do Atheneum Gedanense Novum. □

Kadry GUMed

Stopień doktora habilitowanego otrzymali:

dr hab. Bogdan Biedunkiewicz
dr hab. Ewa Łyżcka-Świeszewska
dr hab. Paweł Wiczling
dr hab. Jacek Zieliński

Na stanowisku profesora zwyczajnego został zatrudniony

prof. dr hab. Zbigniew Zdrojewski

Na stanowisku adiunkta zostali zatrudnieni:

dr n. med. Hanna Grabowska
dr n. med. Halina Nowakowska
dr med. Mariusz Szajewski

Jubileusz długoletniej pracy w GUMed obchodzą:

20 lat

prof. dr hab. Leszek Bieniaszewski
dr hab. Krzysztof Cal
dr med. Grażyna Kobierska-Gulida
dr med. Wojciech Radys
dr med. Robert Sabiniewicz
mgr Dagmara Urbaniak

25 lat

Elżbieta Głowacz
dr med. Małgorzata Krześniak-Bohdan
Teresa Pawłowska
Renata Sienkiewicz
Joanna Wysiecka

30 lat

Dariusz Grabowski
mgr Ewa Kiszka

mgr Gabriela Staniszevska

35 lat

dr med. Zbigniew Bohdan
Jolanta Mostowska
Stefania Ners
mgr Barbara Olszewska
prof. dr hab. Andrzej Rynkiewicz
Jarosław Sikora
dr hab. Krzysztof Sworczak, prof. nadzw.

40 lat

prof. dr hab. Czesław Stankiewicz
prof. dr hab. Zbigniew Śledziński
prof. dr hab. Michał Woźniak

45 lat

inż. Zbigniew Krawiec

Pracę w Uczelni zakończyli:

mgr Wojciech Babiński
dr med. Marek Biało
mgr Kamil Brożewicz
dr med. Adam Grzybowski
mgr Wojciech Jabłoński
mgr piel. Katarzyna Kwiecień-Jaguś
dr n. roln. Anna Platta
mgr Maciej Pyrka
lek. dent. Magdalena Rozenka-Bachar
mgr Joanna Stróżek
mgr Marcin Szczukowski
lek. dent. Barbara Szkarłat
dr med. Jacek Wierzbowski

Zmiany w zakresie pełnienia funkcji kierowników jednostek organizacyjnych:

– z dniem 1.08.2012 r. dr hab. Lidii Piechowicz powierzono funkcję kie-

rownika Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej Katedry Mikrobiologii
– z dniem 31.07.2012 r. dr n. med. Maria Dąbrowska-Szponar zaprzestała pełnić funkcję p.o. kierownika Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej Katedry Mikrobiologii

Kadry UCK

Jubileusz długoletniej pracy w UCK obchodzą:

20 lat

Joanna Bakowska-Śliwa
dr n. med. Grzegorz Halena
Aleksandra Kocemba
Katarzyna Loryńska
Dorota Żółtowska

25 lat

Magdalena Chojnacka
Lucyna Szafranec

30 lat

Mirosława Chorążewicz
Halina Kolka
dr hab. med. Andrzej Łachiński,
prof. nadzw.

35 lat

Barbara Domagała
Maria Lamparska-Szałach
Janina Wojcik

40 lat

Wiesław Staszkiwicz

Laureatka programu POMOST

Dr hab. Dorota Dworakowska z Kliniki Endokrynologii i Chorób Wewnętrznych została jednym z trzynastu laureatów V edycji programu POMOST Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Na realizację projektu z dziedziny endokrynologii onkologicznej zatytułowanego *Pre-clinical targeting of PI3K/Akt/mTOR and RAF/MEK/ERK signaling pathways in adrenocortical cancer: impact on steroidogenesis, cell proliferation and apoptosis* otrzymała najwyższe w programie finansowanie w wysokości 420 tys. zł.

Przyjazna formuła programu POMOST, opierająca się na wsparciu młodych naukowców w prowadzeniu badań (3 doktorantów: 2 klinicystów i 1 biotechnologa/biologa), pomoże dr hab. Dorocie Dworakowskiej w pogodzeniu rozwoju kariery naukowej z wychowaniem dziecka.

Do tegorocznej edycji konkursu zostały zgłoszone 83 wnioski (71 wniosków w obszarze Bio, Info, Techno oraz 12 wniosków w pozostałych dziedzinach). Po przeprowadzeniu dwuetapowego konkursu i opierając się na rekomendacjach panelu recenzenckiego, zarząd Fundacji wyłonił 13 laureatów (11 laureatów w konkursie dla obszaru Bio, Info, Techno i 2 laure-



atki w konkursie dla pozostałych dziedzin), którzy na realizację projektów otrzymają finansowanie w łącznej wysokości prawie 4,4 mln zł.

Wycieczka Seniorów GUMed do Szwecji



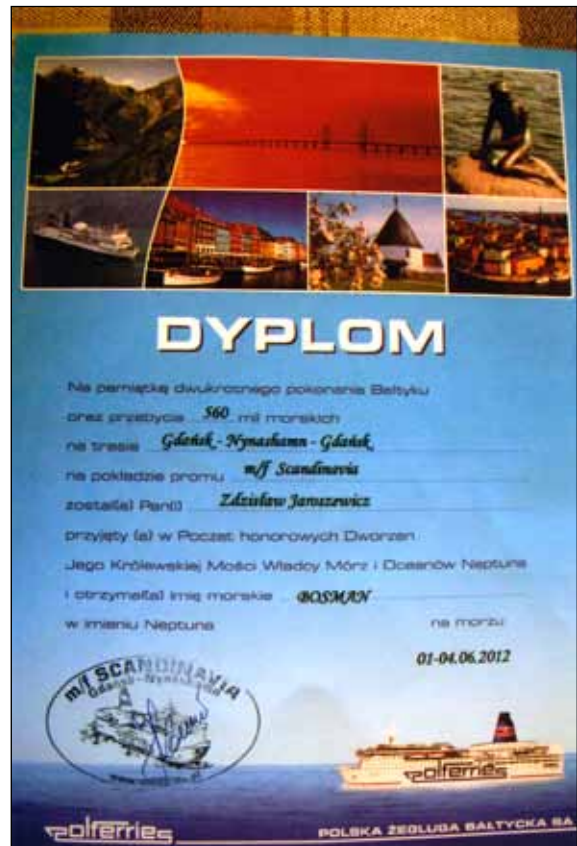
*Więc popłyniemy raz jeszcze
W tę dal siną bez końca,
Aby użyć swobody,
Wiatru, morza i słońca.*

Nasi Seniorzy tym razem postanowili zwiedzić zamorskie kraje i 1 czerwca br. na pokładzie promu Scandinavia wyruszyli w rejs do Szwecji.

W porcie powitała nas bardzo miła pani przewodnik, która szczegółowo omówiła plan całej wyprawy i sprawnie zaokrętowała naszą grupę. Punktualnie o godz. 18 rzucono cumy i wyszliśmy na morze. Jego Królewska Wysokość Neptun powitał nas lekko zachmurzonym obliczem, ale pozwolił, aby rejs przebiegał spokojnie. Wszystkie kluby, bary, sale gier, restauracje i sklepy zapewniały multum rozrywki. Po pysznej kolacji do późnych godzin korzystaliśmy z tych rozrywek według upodobań.

O godz. 13 zacumowaliśmy w Nynashamn i wyruszyliśmy autokarem na wycieczkę po Szwecji. Zwiedziliśmy Sigtunę, najstarsze miasto zbudowane z drewna. W dawnej stolicy Szwecji – Uppsali na szczególną uwagę zasługuje piękna zabytkowa katedra, w której jest wiele akcentów świadczących o związkach z Polską. Wieczorem, o godz. 20 pełni wrażeń wróciliśmy na prom, gdzie czekała nas suta kolacja. Po niej ponownie wieczór pełen rozrywek i rozlicznych uciech.

Następnego dnia po obfitym i smakowitym śniadaniu pojechaliliśmy zwiedzać Sztokholm. Z punktu widokowego Fallgatan podziwialiśmy przepiękną panoramę miasta. W Muzeum Vasa obejrzeliliśmy, największy na owe czasy, najnowocześniejszy i najpotężniejszy okręt wojenny noszący imię Vasa. Okręt zbudowano na potrzeby wyprawy wojennej do Polski. Wyruszając w swój pierwszy rejs, niespodziewanie zatonął tuż u wyjścia z portu. Pod wodą przeleżał ponad 300 lat nie ulegając zniszczeniu. Wydobyto go z głębin w idealnym stanie. Dziś zachwyca ogro-



mem i misternym kunsztem wykonania. W ratuszu sztokholmskim zwiedziliśmy m.in. piękne sale, gdzie odbywają się uroczystości z okazji wręczenia Nagrody Nobla. Mieliśmy również okazję zobaczyć zmianę warty honorowej. Nieco zmęczeni, ale uradowani i pełni pięknych wrażeń wróciliśmy na prom i punktualnie o godz. 18 ruszyliśmy w drogę powrotną do Gdańska. Przed kolacją spotkał się z nami bardzo sympatyczny pirat. Wyraził zachwyt naszą postawą i wręczył dyplomy zaświadczone o przyjęciu w poczet honorowych dworzan Jego Królewskiej Mości, Władcy Mózr i Oceanów Neptuna. Po kolacji nowo mianowana świta Neptuna oddała się wszelkim uciechom aż do białego rana, by o godz. 13 zacumować w macierzystym porcie.

Serdeczne podziękowanie za zorganizowanie wspaniałej wycieczki składamy Kierownik i współpracownikom z Działu Społecznego, zaś Barbarze Lubienieckiej za troskliwą opiekę w czasie wycieczki.

Zarząd Klubu Seniora GUMed



Pamięci prof. Genowefy Stachowskiej

Pragnę napisać kilka słów poświęconych pamięci zmarłej w ubiegłym roku prof. Genowefy Stachowskiej, która w latach 1977-1991 pełniła funkcję kierownika Zakładu Higieny i Epidemiologii naszej Uczelni. Jest to o tyle trudne, że rozpocząłem pracę w Zakładzie 5 lat po odejściu Pani Profesor na emeryturę. Bywała jednak w Zakładzie przy okazji różnych wydarzeń i bardzo ujmujący był jej serdeczny, bezpośredni stosunek do swoich byłych współpracowników, a także do tych później zatrudnionych, młodszych pracowników Zakładu Higieny i Epidemiologii. Pewnie miało to związek z tym, że Pani Profesor rozpoczęła pracę jeszcze jako studentka na stanowisku młodszego asystenta w Zakładzie Higieny w 1949 r.

Prof. Genowefa Stachowska urodziła się 4 sierpnia 1921 r. w Koziczynie (woj. wileńskie). Maturę uzyskała w 1941 r. w Święcianach (woj. wileńskie). Studia lekarskie rozpoczęła w styczniu 1945 r. na Uniwersytecie Wileńskim. Po repatriacji do Polski kontynuowała studia na Wydziale Lekarskim Akademii Lekarskiej w Gdańsku, gdzie w 1951 r. uzyskała dyplom lekarza. Doktorat z medycyny otrzymała w 1961 r. na podstawie pracy *Ocena wzrastania dzieci szkół podstawowych Gdańska, Gdyni i Sopotu*. Habilitację uzyskała w 1968 r. na podstawie rozprawy *Zdrowotność, warunki społeczne i wyniki w nauce studentów PG oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej*. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymała w czerwcu 1979 r.

Swoistą przeciwwagą dla życia zawodowego zdominowanego przez medycynę był jej związek małżeński z Lechem Stachowskim, wokalistą Opery Bałtyckiej. Mimo wielu przeciwności losu, z których najcięższą była przedwczesna strata córki i konieczność wychowywania jej syna, pozostawała osobą bardzo pogodną i otwartą na innych ludzi.

Większość jej doktorantów wywodziła się spoza Akademii Medycznej. Była również bardzo aktywna w działalności poza macierzystą uczelnią. Pełniła funkcję kierownika Ośrodka Szkolenia Praktycznego Lekarzy i Pielęgniarek Szkolnych, a także w latach 1973-1979 była kierownikiem Zakładu Higieny w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Profesor aktywnie brała udział w pracach towarzystw naukowych: była sekretarzem Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, założycielką i prze-



wodniczącą oddziału Polskiego Towarzystwa Higienicznego w Gdańsku, członkiem Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej, członkiem zarządu Sekcji Socjologii Medycyny w Warszawie oraz członkiem Polskiego Towarzystwa Pracy. W pracy naukowej niezmiennie zajmowała się środowiskowymi uwarunkowaniami stanu zdrowia, a w szczególności higieną szkolną i higieną pracy. Odbiła liczne staże naukowo-szkoleniowe w kraju i za granicą (Czechosłowacja, Rosja, Szwecja, RFN i Holandia). Opublikowała drukiem 70 prac. Wygłosiła kilkadziesiąt referatów w kraju i zagranicą. Odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”, Medalem Zasłużonemu Akademii Medycznej w Gdańsku i odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

Przeżyła prawie 90 lat. Ci, którzy ją znali na pewno zgodzą się, że praktykowała to, czego uczyła. Jej pogodne usposobienie, oryginalna uroda i nieodłączny uśmiech sprawiły, że będziemy zawsze o niej pamiętać.

dr hab. Paweł Zagożdżon,
kierownik Zakładu Higieny i Epidemiologii

Ministerialne nagrody dla naukowców GUMed

Znamy laureatów tegorocznych nagród Ministra Zdrowia dla nauczycieli akademickich. Za całokształt dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego został wyróżniony prof. dr hab. Andrzej Hellmann, kierownik Katedry i Kliniki Hematologii i Transplantologii. Dr hab. Ryszard Smoleński z Katedry i Zakładu Biochemii otrzymał indywidualną nagrodę naukową II° za cykl 3 publikacji dotyczących badań metabolizmu i regeneracji serca. Naukową nagrodę naukową za cykl 4 publikacji dotyczących badań nad wyznaczaniem parametrów retencyjnych metodami HPLS do modelowania bioaktywności przyznał pracownikom Zakładu Biofarmacji i Farmakokinetyki, w składzie: prof. dr hab. Roman Kaliszan, dr hab. Michał Markuszewski, dr Paweł Wiczling, mgr Małgorzata Jankowska-Waszczuk i mgr Wiktoria Struck.

Poszukiwany dyrektor medyczny dla puckiego hospicjum

Puckie Hospicjum pw. św. Ojca Pio poszukuje osoby na stanowisko dyrektora medycznego. Warunkiem koniecznym jest posiadanie aktualnego prawa wykonywania zawodu lekarza, wysoka postawa etyczna i dyspozycyjność. Preferowani są specjaliści w dziedzinie medycyny paliatywnej, ze znajomością problematyki bólu, objawów somatycznych i psychicznych.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 666 864 659 i 58 678 04 78. Więcej o działalności Hospicjum na stronie www.hospitium.org.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej wyróżniona przez Komisję Europejską

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej jest pierwszą instytucją w Polsce, którą Komisja Europejska wyróżniła znakiem HR Excellence in Research za wdrażanie postanowień zawartych w Europejskiej Karcie Naukowca i Kodeksie postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych. Oznacza to, że procedury stosowane przez Fundację w przyznawaniu finansowania naukowcom i współpracy z nimi, są w większości zgodne z rekomendacjami Komisji.

Europejska Karta Naukowca i Kodeks zostały przyjęte przez Komisję Europejską w 2005 r. i zawierają zalecenia określające rolę, zakres obowiązków i uprawnienia pracowników naukowych, a także ich pracodawców i grantodawców. Kartę i Kodeks podpisało 400 instytucji z 33 krajów. W Polsce jest sześciu sygnatariuszy tych dokumentów. Do tej pory prawo do wykorzystywania znaku HR Excellence in Research otrzymało 48 instytucji, w tym Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.

Uzyskanie przez Fundację wyróżnienia KE to dla nas duży zaszczyt. Jednocześnie to swoista nagroda za to, że w trakcie ponad dwudziestoletniej działalności staraliśmy się zawsze dbać o jak najwyższą jakość naszych procedur w zakresie działalności programowej. To także zobowiązanie i impuls do podjęcia przez nas dodatkowych działań w celu tworzenia środowiska przyjaznego naukowcom i stymulującego do efektywnej pracy

naukowej – mówi prof. Maciej Żylicz, prezes Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Proces przyznawania wyróżnienia trwał kilka miesięcy. Polegał na analizie i ocenie procedur stosowanych przez Fundację przy przyznawaniu finansowania pod kątem ich zgodności z zaleceniami zawartymi w Karcie i Kodeksie. Sprawdzano także zasady współpracy z laureatami. Pod lupą znalazły się dokumenty, w oparciu o które prowadzone są nabory do programów realizowanych przez Fundację, a więc regulaminy programów i umowy z laureatami oraz instytucjami ich zatrudniającymi, a także zasady i kryteria oceny wniosków. Ponadto analizowano także dokumenty Fundacji, takie jak statut czy Kodeks etyczny FNP oraz Kodeks etyczny laureatów i beneficjentów. Kolejnym działaniem było anonimowe badanie ankietowe przeprowadzone wśród laureatów wybranych programów FNP, reprezentujących wszystkie dziedziny nauki oraz wszystkie etapy kariery naukowej. Raport z wynikami analizy został pozytywnie zweryfikowany przez KE, która uznała Fundację za instytucję wdrażającą postanowienia Europejskiej Karty Naukowca.

Zgodnie z procedurą KE, w toku analizy wyłoniono także obszary wymagające dodatkowych działań Fundacji. Należą do nich m.in. zwrócenie większej uwagi na zaangażowanie społeczne naukowców, propagowanie dobrych praktyk w zakresie opieki naukowej, dbałość o przejrzystość w ocenie dorobku naukowego i o przestrzeganie zasady niedyskryminacji w dostępie do pracy czy finansowania, dalsze poszukiwanie możliwości wspierania naukowców w ich rozwoju. Pełna wersja raportu:

http://www.fnp.org.pl/files/Ewaluacja/Europejska_Karta%20Naukowca_062012.pdf

Dofinansowanie modernizacji w MIMMiT

Projekt Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego zatytułowany *Przebudowa i wyposażenie Zakładu Toksykologii Środowiska Międzywydziałowego Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni dla potrzeb nowego unikatowego kierunku Zdrowie Środowiskowe* został 3 lipca br. wybrany do dofinansowania. Na jego realizację przyznano 2 197 903,06 zł.

Projekt ubiegał się o dofinansowanie w konkursie zorganizowanym przez Urząd Marszałkowski w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013.

Przedmiotem projektu realizowanego przez Zakład Toksykologii Środowiska jest przebudowa infrastruktury naukowo-dydaktycznej oraz zakup wyposażenia dla potrzeb realizacji zajęć na unikatowym kierunku studiów – zdrowie środowiskowe. W ramach projektu zaplanowano przeprowadzenie prac dotyczących przebudowy zaplecza lokalowego, dzięki czemu nastąpi znacząca poprawa jakości zaplecza dydaktyczno-naukowego Zakładu Toksykologii Środowiskowej. Dodatkowo sfinansowany zostanie zakup niezbędnego wyposażenia. Objęte przebudową w ramach projektu pomieszczenia oraz zakupione wyposażenie zostaną wykorzystane do celów dydaktycznych, jaki i badań naukowych.

Projekt pierwotnie ułożył się na 2 miejscu listy rezerwowej. Dostępny limit środków przeznaczonych na dofinansowanie wniosków złożonych w ramach konkursu pozwolił na sfinansowanie zaledwie trzech projektów, w tym innego projektu złożonego przez GUMed *Poprawa jakości kształcenia studentów poprzez przebudowę pomieszczeń po przychodni przyklinicznej i wyposażenie nowej pracowni pacjenta symulowanego w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym i Akademii Pomorskiej w Słupsku.*



Fundacja na rzecz
Nauki Polskiej

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej istnieje od 1991 r. i jest niezależną, samofinansującą się instytucją pozarządową typu non-profit, która realizuje misję wspierania nauki. Jest największym w Polsce pozabudżetowym źródłem finansowania nauki. Statutowe cele FNP to wspieranie wybitnych naukowców i zespołów badawczych, działanie na rzecz transferu osiągnięć naukowych do praktyki gospodarczej, wspomaganie różnych inicjatyw inwestycyjnych służących nauce w Polsce. Fundacja realizuje je poprzez przyznawanie indywidualnych nagród i stypendiów dla naukowców, przyznawanie subwencji na modernizację warsztatów naukowych i ochronę zbiorów naukowych, przyznawanie subwencji na wdrażanie osiągnięć naukowych do praktyki gospodarczej, inne formy wspierania ważnych przedsięwzięć służących nauce (np. programy wydawnicze, konferencje). Fundacja coraz aktywniej angażuje się także we wspieranie międzynarodowej współpracy naukowej, w działania ułatwiające wymianę myśli naukowej oraz zwiększanie samodzielności naukowej młodego pokolenia uczonych.

Australia liderem światowej polityki antytytoniowej – Polska daleko w tyle

Jeszcze w latach 90. XX w. Polska była światowym liderem w ochronie zdrowia w związku z używaniem tytoniu. Wprowadzona w życie w 1995 r. ustawa, rewolucyjna jak na tamte czasy, pokazała, iż dla zdrowia społeczeństwa można skutecznie zakazać reklamy i sponsoringu wyrobów tytoniowych, wprowadzić oznaczenia o szkodliwości palenia czy ograniczyć palenie w miejscach publicznych. Te wszystkie regulacje okazały się bardzo skuteczne. Od tego czasu w Polsce niewiele się jednak zmieniło, podczas gdy na świecie rządy wielu krajów skutecznie walczą o zdrowie swoich mieszkańców. Złoty standard buduje m.in. Australia, gdzie już od 1 grudnia br. będą obowiązywać jednolite opakowania paczek tytoniowych zniechęcające do palenia. Co z polityką antytytoniową w Polsce? Nadal co trzeci Polak pali.

Atrakcyjny wygląd paczki papierosów nie pozostaje bez wpływu na decyzję o rozpoczęciu palenia, zwłaszcza wśród młodych ludzi. Często jest to wręcz moda. Nowe paczki w Australii będą więc wyjątkowo nieatrakcyjne wizualnie, a marka papierosów również nie będzie mogła się wyróżniać – zgodnie z dowodami, że wszystkie dostępne papierosy na rynku są praktycznie tak samo szkodliwe. Opakowanie w kolorze oliwkowozielonym będzie miało nadrukowane zdjęcia przedstawiające skutki palenia tytoniu.

– Opakowania wyrobów tytoniowych były i są traktowane przez firmy je produkujące jako element marketingu produktu – podkreśla Anna Kozieł z Biura WHO Polska. – Australia jest pierwszym krajem na świecie, który wprowadzi jednolite, prozdrowotne formy opakowań wyrobów tytoniowych. Jest to wielki sukces rządu australijskiego i jednocześnie złoty standard, o którego wdrożenie na pewno pokuszą się inne kraje, w tym być może Unia Europejska.

Nowe australijskie prawo jest w pełni zgodne z Ramową Konwencją WHO na Rzecz Ograniczania Użycia Tytoniu podpisaną przez 175 krajów, w tym Polskę.

Polska nadal w tyle

W Polsce ciągle pali około 9 mln Polaków. Wyliczono, że codziennie rozpoczynać palenie może nawet 500 młodych ludzi, w tym małe dzieci. Są to osoby szczególnie podatne na reklamę i marketing oraz atrakcyjny wygląd paczek papierosów (np. w kształcie szminki).

Na politykę antytytoniową wydaje się niewiele ponad 1 mln zł (przy kosztach związanych z leczeniem chorób odtyniowych szacowanych na poziomie 18 mld zł). Tym bardziej dziwi fakt, że nad Wisłą nadal nie wprowadzono choćby paczek papierosów z ostrzeżeniami obrazkowymi, mimo iż poparcie dla ich wprowadzenia w Polsce należy do najwyższych w Unii Europejskiej (83%).

– W Polsce z powodu palenia umiera rocznie 70 tys. osób, czyli ponad 4-krotnie więcej niż w Australii – wylicza Łukasz Balwicki z Polskiego Towarzystwa Programów Zdrowotnych. – Nadal jednak wydaje się, że dla naszych decydentów ważniejsza jest dbałość o zyski branży tytoniowej niż życie Polaków – inaczej trudno wyjaśnić niechęć do podejmowania skutecznych i tanich działań prewencyjnych.

– Polska jeszcze w latach 90. była liderem na świecie w realizowaniu polityki antytytoniowej. – przypomina prof. dr hab. Witold Zatoński z Centrum Onkologii w Warszawie. – Przez pewien czas byliśmy krajem, który miał największe ostrzeżenia tekstowe na paczkach papierosów. Niestety w ostatnich latach

brakuje nam konsekwencji i dbałości o dalsze zmniejszanie zagrożeń związanych z paleniem tytoniu oraz z ochroną osób przed biernym paleniem. Brakuje odpowiedniego finansowania programów antytytoniowych oraz kampanii edukacyjno-informacyjnych mających na celu zmniejszenie epidemii palenia tytoniu oraz zniwelowanie negatywnych skutków związanych z czynnym i biernym paleniem – komentuje prof. Zatoński.

Rok temu organizacje społeczne, w tym Stowarzyszenie MANKO, Polskie Towarzystwo Programów Zdrowotnych, Fundacja Promocja Zdrowia i liczne organizacje medyczne zaproponowały Ministerstwu Zdrowia wprowadzenie istotnych zmian do projektu rozporządzenia w sprawie ostrzeżeń zdrowotnych na opakowaniach wyrobów tytoniowych. Zmiany te dotyczą m.in. umieszczania na paczkach papierosów ilustracji bardziej realistycznych i pokazujących prawdziwe skutki palenia tytoniu, zwiększenie powierzchni ostrzeżeń obrazowych przynajmniej do 50% obu największych powierzchni opakowania papierosów oraz dodania infolinii dla chcących rzucić palenie. Wszystkie te propozycje są zgodne z wytycznymi Ramowej konwencji WHO podpisanej przez Polskę w 2006 r.

Jak dotąd, rząd nie zdecydował się na wprowadzenie tych pomysłów w życie. – Pomimo licznych apeli środowiska społecznego i zdrowotnego, Minister Zdrowia w marcu tego roku nie podpisał gotowego, uzgodnionego społecznie (w tym z firmami tytoniowymi) rozporządzenia dotyczącego wprowadzenia ostrzeżeń obrazkowych, co mogło nas choć trochę przybliżyć do światowych standardów – przypomina Magdalena Petryniak ze Stowarzyszenia MANKO, koordynator kampanii *Lokal Bez Papierosa.pl*. – Być może odważne działania antytytoniowe podejmowane przez australijski rząd tym razem zainspirują polskich polityków do podjęcia inicjatywy w tym obszarze.

Dodatkowych informacji udzielają:

Anna Kozieł
WHO Polska
tel. 22 530 03 19

Magdalena Petryniak
Koordynator kampanii Lokal Bez Papierosa.pl
Stowarzyszenie MANKO
tel. 604 463 537
magda.petryniak@manko.pl



Alina Boguszewicz



International Conference on Molecular Biotechnology and Innovation for Healthy Life

Gdańsk, Polska Filharmonia Bałtycka, 22-23 października 2012 r.

Bioinnovation International Summit 2012 to unikalne, międzynarodowe wydarzenie, które skupia praktyków transferu technologii z całego świata. Jest to szansa nie tylko na wymianę doświadczeń i zdobywanie cennej wiedzy. Konferencja stanowi niepowtarzalną okazję do nawiązywania międzynarodowej

współpracy na styku biznesu i nauk w dziedzinie *life science*. Kontakt firm i naukowców z profesjonalnymi brokerami technologii i najwyższej klasy ekspertami spełnia oczekiwania przedsiębiorczych naukowców i innowacyjnych firm na wielu płaszczyznach. Przedsięwzięcie służy również promocji przedsiębiorczości w środowisku ambitnych studentów i młodych pracowników naukowych. Celem spotkania jest szkolenie i wspieranie wszystkich, którzy pragną w przyszłości oprzeć swoją karierę o komercjalizację pracy badawczej oraz chcących tworzyć inicjatywy związane z biotechnologią, chemią, farmacją lub medycyną

Organizatorami tego wydarzenia są: Międzyuczelniany Wydział Biotechnologii Uniwersytetu Gdańskiego i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej

i Komórkowej w Warszawie, PRO-SCIENCE Polska Sp. z o.o., Fundacja Centrum Transferu Technologii Synergy.

Szczegółowe informacje o programie i warunkach uczestnictwa: <http://www.bioinnovation.pl/konferencja>

□

Nowy prodziekan Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed

Dr hab. Stanisław Ołdziej, prof. UG został wybrany na prodziekana ds. rozwoju Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG i GUMed na kadencję 2012-2016. Zebranie Wydziałowego Kolegium Elektorów MWB UG i GUMed odbyło się 6 lipca br. Wybory zarządzono w związku z uchwaleniem przez Senat Uniwersytetu Gdańskiego i Senat Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego zmian w statutach obu Uczelni wprowadzających możliwość wyboru trzech prodziekanów na MWB.

□

DO PRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH
GDAŃSKIEGO UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO

W imieniu Władz naszej Uczelni,
ZAPRASZAM
do wzięcia udziału w

II KONKURSIE NA FOTOGRAFIE.

Wybrane prace, będą zdobiły I i III piętro naszego Rektoratu.

Preferowane tematy:

krajobrazy, widoki miejskie i wiejskie, flora i fauna, zjawiska przyrody, architektura, zdjęcia makro
Każdy autor może przesłać maksimum trzy prace na adres: sylka@gumed.edu.pl.
do dnia 30 września 2012 roku.

Po wyborze zdjęć przez jury, zastrzegam sobie prawo do przycięcia zdjęć i ingerencję - „podkreślenie” fotografii w celu uzyskania efektownego, obrazkowego wyglądu prac.

Sylvia Scisłowska
Scisłowska
st. specjalista - Zakład Anatomii i Neurobiologii

Dyplomatorium absolwentów English Division



Kolejny rocznik lekarzy kończących studia anglojęzyczne w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym odebrał swoje dyplomy. Uroczystość, która odbyła się 29 czerwca br. w sali im. prof. Stanisława Hillera zgromadziła licznie zgromadzonych absolwentów, ich rodziny i przyjaciół, władze akademickie z rektorem prof. Januszem Morysiem oraz przybyłych wykładowców. Wśród Gości na sali prywatnie znalazła się Ewa Kopacz, marszałek Sejmu RP.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: dr hab. Barbara Kamińska, prof. nadzw. – prorektor ds. studenckich; prof. Janusz Siebert – dziekan Wydziału Lekarskiego, dr hab. Maria Dudziak, prof. nadzw. – prodziekan Wydziału Lekarskiego, lek. dent. Anna Śpiątek – członek Zespołu ds. Międzynarodowych Naczelnej Rady Lekarskiej oraz członek Okręgowej Rady Lekarskiej w Gdańsku; prof. Wiesław Makarewicz – wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów GUMed; dr Jacek Kaczmarek – kontraktowy wykładowca fizjologii; Feyijimi Falemara – student V roku kierunku lekarskiego anglojęzycznego i Derek Gill – absolwent kierunku lekarskiego anglojęzycznego.

Po złożeniu przyrzeczenia lekarskiego dyplomy lekarskie z rąk rektora prof. Janusza Morysia, dziekana prof. Janusza Sieberta oraz prodziekana dr hab. Marii Dudziak odebrało 68 absolwentów.



Dr Jacek Kaczmarek addressed the Graduates with the following words:

Rector Magnificus, Members of the Senate, Dear Graduates, Distinguished Guests,

Academic code requires that my speech be not longer than those of the higher-rank academic officials before me. All those who know me at least a little realize how difficult my position is right now. To make my speech as short as I can, I have it written here.

Dear Colleagues Young Doctors, celebrities of the day: accept my thanks for the invitation to participate in this commencement ceremony. I am pleased and honoured to be here today and share with you the pride and joy of this special moment. Also thank you for the friendly interaction at year 2 and for the signs of respect and appreciation that came afterwards.

If you recall, back in October 2007, at the first lecture on physiology at year 2, I showed you a slide with a picture of a sort of a round pie with one piece missing. Yes, I mean the PacMan! In fact, the PacMan of your 6-year medical studies. Forgive my being brutal, but now the pie is all gone. You are absolutely excused to sentimentally shed a tear over so many years of your prime time having become history. If you need to shed a tear, do it now.

And then? Quickly shake off the futile longing for all the tomorrows that turned to yesterdays, look up with hope and confidence built upon the knowledge and skills you have managed to acquire, take a deep breath of fresh iodine-saturated Baltic Sea air, flex your muscles, spread your wings, and feel your hearts beat faster with excitement about the unknown, but most certainly intriguing and promising future. Ooops, it starts to sound a bit like an excerpt from a lecture on autonomic nervous system, doesn't it? And set off for the lifelong journey of practicing the art and science of medicine.

The plain fact is that 6 years ago you enrolled with this university to study medicine and proudly conclude your studies with MD in your hands, to become doctors. The magic reality behind it is that by doing so you voluntarily and deliberately



submitted your entire selves to a process that was guaranteed to change you forever. As you were getting deeper and deeper into medicine, medicine was soaking into you and penetrating your minds, leaving a permanent mark on your way of thinking, on your priorities and attitude to other people. Believe it or not, medicine has already contributed and will continue to contribute greatly to your emotional and social maturity and ability to responsibly play important roles in your communities, wherever these are going to be. Obviously, the role of a physician, but also the roles of a teacher, personal counselor, knowledgeable advisor.

On your commencement day I sincerely congratulate you with the first success you've made – completion of your medical studies. Bravo! You are now about to embark on a new, major mission. Equipped with theoretical knowledge of the basics of medicine, trained in the essential medical skills, you are entering today's world as doctors. However, unlike earlier ge-



for all the progress in medicine has always been a human being looking for help and support, seeking hope, comfort and understanding, an individual person who suffers and needs relief, advice and guidance. Remember to take time to listen to your patients, talk to them, be honest with them. And give them a smile. These will not cost you much and mean more than you expect.

So, enter our imperfect "COM" world: COMmercialised to the bone, with much COMpetition and too little cooperation, with much COMmunication, but too little understanding, with many conflicts and COMbats over COMmodities or resources, with COMputer gadgets replacing true personal contact and corrupting healthy inter-

nerations of young doctors, from the first days of your medical career you personally are also equipped with impressive instant and continuous access to a variety of valuable medical reference resources around the globe. Many hospitals and clinics, including those where you will work and continue your postgraduate medical education are centers of advanced technology which greatly supports medical professionals in diagnosing, treatment and prevention of diseases, as well as in ongoing research into the nature of life, disease and death. The diagnostic and therapeutic potential of contemporary medicine, built upon discoveries and inventions in chemistry, genetics, molecular physics, computer and imaging sciences and even space technology is awesome, fascinating and admirable. In humanity's neverending quest for immortality and disease-free life no invention seems too difficult or too expensive. This has turned medicine into a big business. In fact, one of the biggest of all.

In spite of the increasingly technical and commercial faces of today's medicine, please never forget that the roots of your profession and the main reason



personal relationships. Enter it bravely. Be persistent at learning and training, be assertive and confident when you know for sure you're right, but be humble and self-critical as doctors' errors can be very grave. Be open for discussion, listen carefully to your more experienced colleagues. Reason logically and act righteously. Be accurate. Be professional. Keep doing your best to make the world around you a healthier, safer and more humane place through your own 3 COMs: COMpetence, COMpassion and COMmitment. Anytime and anywhere. Regardless of ethnic, religious, cultural or wealth-status of your patients. Enrich the world with your common sense, your sensitivity and human touch. Take care and good luck!

□



Się kręci... Medyczny we Wróblówce



SERDECZNIE ZAPRASZAMY

na imprezę integracyjną **Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego**,
która odbędzie się w leśniczówce Wróblówka,
12 października 2012 roku o godz. 19.

Bilety w cenie 30 zł (dla aktualnego lub emerytowanego pracownika Uczelni i Szpitali) i 80 zł
(dla osoby towarzyszącej lub byłego pracownika) można nabyć w Zespole ds. Socjalnych,
ul. M. Skłodowskiej-Curie 3a, pawilon 4, tel. 349 10 14, 349 10 39

